Nr. 210. Lwów — Sroda dnia 14 Września. **Rok 1892.**

Wychodzi w dni powszednie o godz. 4. po południu.

Cena prenumeraty we Lwowie:
Bez dostawy miesięcznie 75 ct.
Z dostawą do domu „ 1 złr.

Prenumeratę we Lwowie przyjmują:
Biuro Dzienników ul. Karola Ludwika l. 9.
Trafika przy ul. Karola Ludwika l. 5.
„ J. Ważnego przy ul. Czarnieckiego l. 3.
„ przy ul. Słowackiego (obok łaz. Diany)
„ Niemojowskiego ul. Jagiellońska l. 6.
Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników ulica Karola Ludwika l. 9.
Numer kosztuje 4 ct.

PRZEGLĄD
POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Cena prenumeraty na Prowincyi.
Miesięczna złr. 1·10 | Półroczna złr. 6·
Kwartalna „ 3·— | Roczna „ 12·

Za zmianę adresu opłaca się 20 ct.
Prenumeratę należy przesyłać przekazami. Do przesyłanej w kopertach pieniężnych należy dodawać 5 ct.

Cena anonsów:
Wiersz petitowy w inseratach 6 ct.
„ „ w nadesłanem 20 ct.

Prenumerata datuje od 1-go lub od 15-go.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Dziś: Podwyższenie św. Mamanta
Jutro: św. Nikodema m. Anftyma

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**

Wschód słońca g. 5 m. 42
Zachód „ „ 6 „ 8

Długość dnia g. 12 m. 26
Ubyło dnia 3 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 13 września.

Radykałowie serbscy rozpoczęli już walną kampanię przeciw rejencyi i liberalnemu gabinetowi. Przed tygodniem odbył się w Alexinaczu wielki wiec radykalny, tak imponujący, jakiego jeszcze nigdy Serbia nie widziała. O tym wiecu niektórzy utrzymują, że przy najbliższych wyborach znów radykałowie odniosą zwycięstwo. Oto jak naoczny świadek opisuje ten wiec: „O godzinie 5 rano przybyłem do Alexinaczu. Pociąg nasz wyruszył z Belgradu o godzinie 11 w nocy literalnie nabity. Na stacyach po drodze czekały tłumy i przebojem starały się zdobyć miejsce w wagonach. O zdobyciu siedzącego miejsca marzyć nikt nie mógł, bo nawet stać nie było gdzie. Zarząd kolei w żaden sposób nie dał się skłonić do powiększenia liczby wagonów, a uczynił to podobno na rozkaz rządu, który chciał koniecznie zapobiedz tłumnemu napływowi ludności na wiec radykalny. To też wiele osób, które chciały udać się do Alexinaczu, musiały odstąpić od tego zamiaru, bo nie było sposobu zdobycia miejsca w wagonie. Z każdej stacyi setki osób odchodziły z niczem. Przyjechawszy do Alexinacza, miasteczka liczącego przeszło sześć tysięcy mieszkańców, zastałem tam nieprzejrzane tłumy chłopów, którzy rozłożyli się obozem w szerokim kręgu dokoła miasta. Wciąż przybywały nowe gromady piechotą, konno, wozami. Na gościńcach, ulicach i placach tłoczyły się takie masy ludzi, że niepodobieństwem było przecisnąć się między nimi. Miasto całe formalnie zniknęło w tej powodzi. Wszystkie okolice Serbii były reprezentowane, a po ubraniu łatwo można było poznać, skąd każda gromada pochodzi. Ci ludzie n. p. w ciemnych surdutach z wielkimi srebrnymi guzikami, w spodniach do kolan i białych pończochach, ubrani całkiem na wzór chłopów szwabskich, pochodzą z okolic Szabacza i z nad Driny. Tamci w czerwonych fezach, bogato haftowanych kamizelkach bez rękawów, w pasach skórzanych z całym arsenałem broni, są z okolic Niszu i Pirotu. Po turbanach na głowie poznać mieszkańców powiatu toplickiego; jednem słowem wszystkie odmiany malowniczych strojów serbskich są tu bogato reprezentowane. Nigdy nie przypuszczałem, aby radykalni przywódzcy potrafili tak potężną armię sprowadzić do Alexinaczu i ażeby ludność z najdalszych stron tak licznie usłuchała wezwania i pospieszyła na wiec, tem bardziej, że dziś liberałowie są u steru i niebezpieczną rzeczą jest przyznawać się do tego, że się jest radykałem. Do tego wytężali liberalni urzędnicy wszystkie siły, aby zapobiedz napływowi ludności do Alexinacza. Koło Lubicewa zerwano umyślnie most na rzece Morawie. Mimo to jednak stu kilkudziesięciu chłopów na czółnach przepłynęło Morawę i przybyło na wiec.

Wszyscy chłopi, zebrani na wiecu, robią wrażenie ludzi zamożnych. Przybysze z każdej okolicy trzymają się razem i tworzą grupę, którą dowodzi jakiś koryfeusz miejscowy: pop albo nauczyciel. Chłopi z Kragujewacza idą za starym popem Miłoszem Banjaktarowiczem, który niedawno jeszcze występował namiętnie przeciw rządom Pasicza, dziś jednak porzucił opozycyę i przyszedł przywrócić solidarność radykalnego obozu w walce przeciw liberałom. Chłopami z Uzicy dowodzi pop Milan Gjuricz, znany prezes radykalnego klubu; kilkuset chłopów z Dragicewa gromadzi się około swego wiejskiego Mirabeau, znanego agitatora Ranka Tajsicza. Każda gromada prowadzi ożywioną dyskusyę polityczną, występują mówcy pro i contra, z czego widać jak żywo interesują się serbscy chłopi sprawami publicznemi. Usposobienie tłumów było wzburzone, odniosłem takie wrażenie, że potrzeba tylko małej iskierki, aby wywołać wielką eksplozyę. Liberała nie było widać żadnego, ale bo też byłby każdy z nich źle wyszedł, gdyby się pokazał. Między chłopami panowało wojownicze usposobienie, a powszechnem hasłem było, że radykałowie muszą pokazać, iż oni są panami w kraju. Gdy przybyli z Belgradu radykalni przywódzcy Pasicz, Gjaja, Tauszanowicz, Wuicz, Welimirowicz, Nikolicz, Proticz, dr. Miłowanowicz i inni, powitali ich chłopi z wielkiem uszanowaniem. Popularność Pasicza między masami chłopstwa jest zdumiewającą i już dziś na pewno przepowiedzieć można, że przywództwo radykalnego stronnictwa pozostanie nadal przy Pasiczu, pomimo, iż jako prezes ministrów popełnił on wiele ciężkich błędów i omal nie rozbił całego stronnictwa. Było to szczęściem prawdziwem dla radykalnego obozu, że nagła zmiana gabinetu, dokonana przez Ristícza 21 sierpnia, popchnęła ten obóz znów do opozycyi i powstrzymała rozpoczynający się już proces rozkładowy. Sprzeczające się z sobą frakcye radykalne znalazły we wspólnej nienawiści przeciw liberałom silny łącznik i stały się znów solidarnem stronnictwem. Wprawdzie na konferencyi wstępnej przywódzców, która odbyła się przed wiecem, padło niejedno cierpkie słowo i ganiono ostro system rządów Pasicza, jednakże jednomyślnie powzięto uchwałę, że zarzucić należy wszelkie swary i solidarnie wystąpić do walki przeciw liberalnemu rządowi. Wiec miał się rozpocząć o godzinie 9 rano w wielkim ogrodzie restauracyjnym browaru Appla, jednakże pokazało się, że nawet dziesiąta część osób przybyłych na wiec w ogrodzie tym się nie zmieści, rozerwano przeto sztachety i płoty, aby dać tłumom do dyspozycyi jeszcze łąkę przyległą do ogrodu, wszelako nawet i teraz było miejsca za mało. Wobec tego postawił Pasicz wniosek, aby wiec odbył się na polu. Ponieważ jednak na takiem monstrualnem zgromadzeniu nie można przeprowadzić szczegółowych obrad, przeto zaproponował Pasicz, aby wiec odbył się dopiero o godzinie 4ej po południu, przed południem zaś, aby się odbyła konferencya wstępna delegatów, która przeprowadzi szczegółową dyskusyę i przygotuje wnioski. Na konferencyę tę wybierze każdy powiat pięciu delegatów, każde miasto jednego, a Belgrad czterech. Wniosek Pasicza przyjęto przez aklamacyę.

Przemowę swą zakończył on słowy: „Przedewszystkiem idzie o to, abyśmy naszym przeciwnikom, którzy spekulują na naszą niezgodę, dziś pokazali, że między nami panuje zgoda i że ramię do ramienia idziemy do walki, do której nas wyzwano.“ Słowa te wywołały formalny orkan okrzyków i oklasków. — Konferencya wstępna trwała od godziny 10 rano do 2 po południu. Nie brak było na niej rekryminacyi przeciw Pasiczowi i ministrom z jego gabinetu, zarzucano im, że oddalili się od radykalnego programu, że wdając się w kompromisy z rejencyą narazili przez to sprawę narodu i znaczenie stronnictwa, że powinni byli wystąpić energiczniej przeciw rejencyi, w końcu jednak przyjęto jednomyślnie następującą rezolucyę: Gabinet Pasicza dobrze zrobił podając się do dymisyi; powołanie liberalnej mniejszości do rządów jest naruszeniem parlamentaryzmu; rejencya jest obowiązaną jak najrychlej rozpisać nowe wybory; całe stronnictwo radykalne solidarnie ma przystąpić do walki z liberałami.

O godzinie 4 po południu rozpoczęły gromady ustawiać się na olbrzymiej łące, położonej za miastem nad rzeką Morawą. Przeszło godzinę trwało, zanim się wszyscy ustawili. Na wysokiej trybunie, ustawionej na prędce, zajęli miejsca członkowie centralnego komitetu radykalnego. Prezesem wybrano przez aklamacyę Pasicza, a wiceprezesami Katicza, Ranka Tajsicza i Paję Wukowicza. Pasicz złożył prezydyum w ręce jednego z wiceprezesów i przemówił w te słowa: „Bracia! Znów nadeszła chwila, w której radykalne stronnictwo swą siłą i karnością ma złożyć dowód, że naród serbski potrafi bronić swoich praw i swobód i odeprzeć każdy zamach na system rządów parlamentarnych. Długo walczyliśmy i wiele ofiar ponieśliśmy, zanim wywalczyliśmy to, że do rządu powoływani mają być ci mężowie, którzy mają za sobą większość reprezentacyi narodu. Od czasu ustąpienia króla Milana dwa razy powołała rejencya naród do urny wyborczej i oba razy prawie cały naród serbski oświadczył, że radykalnemu stronnictwu powierza władzę ustawodawczą i wykonawczą. Dwa wielkie zadania miał radykalny gabinet do spełnienia: po pierwsze zawrzeć nowy traktat handlowy z Austryą, a powtóre, wzmocnić obronę kraju przez obwarowanie granic i powiększenie pogotowia wojskowego. Rokowania z Austryą doprowadziliśmy Bogu dzięki szczęśliwie do końca, pozostało nam tylko upatrzyć korzystną chwilę, aby zaapelować do kredytu zagranicznego celem uzupełnienia naszych uzbrojeń. Wiedzieliśmy dobrze, jakie szkody poniosła Serbia przez to, że dwa razy prowadziła wojnę nie będąc dostatecznie uzbrojoną i dla tego chcieliśmy zapobiedz temu, aby nas zagraniczne wypadki znów nie zaskoczyły nieuzbrojonych i aby granice nasze narażone nie były na obcą inwazyę. Dla tego też żądaliśmy zwołania nadzwyczajnej sesyi skupczyny i uczyniliśmy z tego kwestyę gabinetową, gdyż nie chcieliśmy brać na siebie odpowiedzialności za dalsze przewlekanie tej sprawy. Gabinet liberalny dostał się do rządów na drodze nieparlamentarnej i na niego spada odpowiedzialność za wszystkie szkody, jakie Serbia poniesie.

„Bracia! Narażaliśmy nasze życie w walce o to, aby tylko sam naród miał prawo decydowania o swoich losach. Naród nasz dojrzał do tego, aby był panem w swoim domu, a nikomu nie wolno igrać jego prawami i swobodami. Teraz przyszła chwila, w której naród ma pokazać, czy chce utrzymać te ciężko uzyskane zdobycze, czy też wydać je na łup. Eksperyment powołania liberalnych rządów przyniesie ciężkie szkody najżywotniejszym interesom kraju. Bolejemy nad tem, że nie mogliśmy tego odwrócić, jednakże to nie było w naszej mocy. Naród serbski znów zwycięży przy wyborach. O tem wątpić może tylko liberalne stronnictwo, które już całkiem się przeżyło, bo nie może pogodzić się z duchem rządów konstytucyjnych i parlamentarnych“. Mowę Pasicza przyjęto burzą oklasków i okrzykami: „Precz z liberałami“, „Nie chcemy ich“, „Niech będą przeklęci“ i t. p. — Po Pasiczu przemawiali jeszcze Stojan Proticz, pop Milan Gjuricz i Milia Miłowanowicz. W końcu przyjęto wszystkie rezolucye, proponowane przez konferencyę przedpołudniową.

Na tem zakończył się wiec w Alexinaczu, który był bardzo doniosłą manifestacyą polityczną. Nadmienić jeszcze muszę, że na przedpołudniowej konferencyi uchwalono, iż Pasicz ma zostać trzecim rejentem w miejsce zmarłego Proticza, a Welimirowicz podjąć się ma misyi utworzenia nowego gabinetu radykalnego“.

Tyle słów owego naocznego świadka radykalnego wiecu.

Z naszej strony podnieść musimy, że rządy Pasicza były zdemoralizowane i na wskroś przesiąknięte zgnilizną. Wszyscy prefekci serbscy, zamianowani przez gabinet Pasicza, składali się z byłych szynkarzy i ludzi najgorszej konduity, sędziami porobiono ludzi, którzy nawet średnich szkół nie skończyli, urzędnikami cłowymi i inspektorami podatków mianowano notorycznych kuplerów i kryminalistów, nowych długów zaciągnięto przeszło na 100 milionów franków, przeszło dwieście osób zamordowano z zemsty i do dziś dnia nie wykryto sprawców — jednem słowem za rządów Pasicza stanęła Serbia nad przepaścią zupełnej anarchii. Ta okoliczność zatem była niewątpliwie powodem, dla którego człowiek tak sprytny i doświadczony, jak Risticz, chwycił się bądź co bądź nieparlamentarnego środka i usunął gabinet radykalny, mający za sobą wprawdzie większość ludności, ale składającą się z samego tylko chłopstwa.

Radykałowie pewni są, że zwyciężą przy nowych wyborach. Gdyby tak się stało i gdyby to stronnictwo, płaszczące się przed Rosyą, znów doszło do władzy, byłoby to dla Serbii wielkiem nieszczęściem i mogłoby nawet zagrażać pokojowi w tym kraju, bo nikomu nie są tajne wielkoserbskie propagandy prowadzone przez radykałów serbskich przy pomocy Rosyi w Bośnii, Hercogowinie, Dalmacyi i Kroacyi. Przypuszczać jednak należy, że człowiek tak doświadczony, jak Risticz, wiedział co robi, usuwając Pasicza, że kroku tak doniosłego nie przedsięwziął, nie mając żadnych szans zwycięstwa przy wyborach. Wiadomo, że gabinet Pasicza celem zjednania sobie chłopów, bardzo opieszale ściągał od nich podatki. — W ten sposób doszło do tego, że radykalni wyborcy winni są tytułem zaległości podatkowych przeszło 8 milionów franków, a zatem wedle konstytucyi serbskiej nie będą mogli brać udziału przy najbliższych wyborach. Utracą przez to radykałowie sporą liczbę głosów i to daje Risticzowi podstawę do mniemania, że nie zdobędą oni większości przy nowych wyborach.

KORESPONDENCYE.

Kijów 5 września.

[n] Cholera u nas wzrasta z dniem każdym, a z tego też powodu wzrasta obawa rozruchów motłochu. Gubernator wydał dla tego odezwę do mieszkańców, w której zapowiada, że każdy, ktoby śmiał stawić opór lub okazać jawne nieuszanowanie osobom, powołanym do niesienia pomocy chorym, a również za wszelkie pogróżki, nawet zaoczne, względem tych osób, będzie karany drogą administracyjną do trzech miesięcy aresztu, jeżeli jego czyn nie będzie pociągał za sobą bardziej surowej kary. We wczorajszym numerze gazety urzędowej czytamy, iż mieszczanka kijowska Wostokowa została już skazaną na dwa miesiące aresztu za pogróżki względem służby zdrowia. Trwoga mieszkańców przed straszną zarazą jest tem większą, że ma ona tu dla siebie grunt bardzo podatny, gdyż mało które miasto ma tak niezdrową wodę do picia jak Kijów. Od roku 1873 czy 1874 posiada Kijów wodociągi. Gdy miasto zawierało kontrakt z Towarzystwem akcyjnem, które zobowiązało się dostarczać mu wody, posiadał Kijów 79.000 ludności, a ilość wiader potrzebnej mu wody obliczono na 275.000 dziennie. Wobec tak niewielkiej stosunkowo ilości potrzebnej wody należało prowadzić roboty oszczędnie, nie można zaś było czerpać wody daleko od miasta w górze Dniepru. Urządzono więc stacyę wodociągową u podnóża góry kijowskiej, poniżej przedmieścia Padołu i przystani rzecznej. Sądzono, iż z tego nawet miejsca mieć będzie można czystą i zdrową wodę, zatapiając smoka o 25 sążni od brzegu, oraz filtrując wodę przez warstwę piasku. Wówczas panowało jeszcze wśród specyalistów hygienistów przekonanie, iż za pomocą racyonalnie urządzonych filtrów można najbardziej zanieczyszczoną wodę uczynić zdrową i wolną od wszelkich chorobotwórczych przymieszek. Niestety! filtry kijowskie, które kosztowały towarzystwo 120.000 rubli, dowiodły, że hygieniści teoretycy byli w błędzie.

Dwadzieścia lat temu sądzono, iż przepuszczenie wody przez pokład piasku na kilka stóp gruby jest dostateczne do jej oczyszczenia, że organiczne domieszki będą zatrzymane przez piasek, — atoli dokładniejsze badania wykazały, że tak nie jest, że choćby w najczęściej zmienianym pokładzie piasku, życie organiczne mikrobów trwa, że filtrowanie uwalnia wodę tylko od cząsteczek gliny, mułu, przymieszek w gruncie rzeczy nieszkodliwych. Dziś powierzchnia filtrów kijowskich wynosi 9000 kwadratowych stóp, grubość pokładu piasku 5 stóp, ilość wody, jaką wodociąg miastu dostarcza 600.000 wiader. W ciągu godziny przez stopę kubiczną piasku przechodzi 14 wiader wody. Jeżeli do tego dodamy, iż ten piasek jest zmieniany tylko dwa razy do roku, pojmiemy, iż gdyby nawet filtrowanie przez piasek było jak najskuteczniejszym środkiem oczyszczenia wody, przy takich warunkach na stacyi kijowskiej, oczyszczenie wody nie może być dokładne. Kijowskie filtry nie pochłaniają nawet dokładnie cząsteczek gliny, tak, że woda kijowska ma zawsze żółtawy kolor i daje osad. Projektów zaradzenia złemu istnieje mnóstwo; jedni radzą, by wodociąg czerpał wodę z tak zwanego „starego Dniepru“, inny, by na wzór Paryża do picia używać wody źródlanej, a więc przyprowadzić do porządku źródła, których Kijów posiada sporo itd.

Wieści o cholerze tak zajmują uwagę publiczną, iż miejsca rozrywki są puste; na ulubione zabawy mało kto uczęszcza. W teatrze letnim bawi operetka z Moskwy Paradiesa; na jednym z placów urządził cyrk E. Ciniselli, ale mało kto uczęszcza na te widowiska. W ogródkach nawet pustki. Wielkiem natomiast powodzeniem cieszą się zabawy dziecinne, urządzone przez miasto w jednym z ogródków publicznych, na wzór parku dr. Jordana. Urządzono tam kręgielki, krokiet, przybory gimnastyczne, wyznaczono dwóch nauczycieli do kierownictwa zabaw, i codziennie zbiera się w ogrodzie po 150—200 dzieci. Udział w zabawach biorą wszystkie dzieci bez różnicy ubrania; bose nawet nie są wyłączane.

Nie ulega już wątpliwości, że z małymi wyjątkami będziemy mieli w całej gubernii kijowskiej nieurodzaj w tym roku. W niektórych okolicach, jak naprzykład w dwóch gminach pow. Lipowieckiego, Kabatni i Parchomówce, zboże zupełnie nie urodziło. Nie dójdzie klęska w tym roku bez wątpienia do takich rozmiarów, jak w zeszłym roku w północno-wschodnich guberniach, lecz ludność wielu okolic nie obejdzie się bez pomocy rządu. Gminy posiadają pewne fundusze rezerwowe na wypadek nieurodzaju, z których w razie potrzeby mogą czerpać. Istnieje projekt oddania tych funduszów gmin do rozporządzenia gubernatorów, którzy będą z nich korzystali w razie potrzeb różnych okolic, przedewszystkiem zaś administracya ma zarządzić środki w celu oznaczenia, ile właściwie zboża istnieje w każdej wsi, a zatem w jakiem stopniu potrzebuje ona pomocy.

Z prowincyi nadchodzą przeważnie wyrzekania na zły stan ozimin i jarzyn, a szczególnie na brak paszy. Ceny na bydło spadły powszechnie. W Żytomierzu naprzykład na jarmarku krowę, która szła dawniej za 60 rubli, kupowano za 20. Chłopi już obecnie wyprzedają powszechnie bydło robocze z powodu braku paszy.

Nieurodzaj tegoroczny, czy inne jakieś nieznane przyczyny, wywołały zjawisko, które zaniepokoiło poniekąd opinię publiczną. Jest niem emigracya ludu z kilku powiatów gub. kijowskiej. Szczególniej w pow. lipowieckim całe rodziny wyprzedają się potajemnie i bez zezwolenia odnośnych władz wędrują nad Amur. Emigracya do Syberyi jest dozwoloną w ogóle, lecz utrudnioną, gdyż paszporty emigracyjne otrzymują tylko ci, którzy dowiodą, iż posiadają gotówki 300 rubli co najmniej.

Obecnie ruch emigracyjny opanowywać zaczyna i prawy brzeg Dniepru. Jest to tem godniejsze uwagi, iż gub. kijowska nie jest tak dalece zaludnioną, by mogła tu być mowa o przeludnieniu: jedynie środki represyjne powstrzymały trwającą do niedawna imigracyę do tego kraju.

W różnych okolicach ukazali się agenci firm zagranicznych, którzy czynią znaczne zakupy koni, młodych przeważnie, od dwóch lat. Skupują również zboże drobnemi partyami ajenci firm gdańskich i królewieckich, pomijając pośredników, wprost u producentów.

W kwestyi czystości języka urzędowego.

Redakcya *Przeglądu Sądowego i Administracyjnego* otrzymała następującą korespondencyę od p. radzcy dworu dra Edwarda Podlewskiego:

„Starostwo przysłało tymi dniami obszarowi dworskiemu kilkanaście zeszytów Dziennika ustaw państwa i ustaw krajowych.

Zacząłem je przeglądać i na samym wstępie dostrzegłem część II. dziennika ustaw państwa zawierającą ustawę ewangielickiego kościoła wyznania augsburskiego i helweckiego.

Autentyczny tekst niemiecki został wydany i rozesłany 5 stycznia 1892, tłumaczenie polskie rozesłano dopiero w sierpniu. Może trochę zapóźno, ale ustawa zawiera 165 paragrafów i kilka dość obszernych dodatków do niektórych paragrafów, a obejmuje 35 stronic bitych druku; to też i na tłumaczenie jej dłuższego potrzeba czasu.

Nie znając tej ustawy w tekście niemieckim zabrałem się do jej odczytania i przekonałem się, że w istocie potrzeba dużo czasu, aby stworzyć takie tłumaczenie.

Tu już nie *curiosum*, jakie swego czasu komisya językowa lwowska towarzystwa prawniczego postanowiła ogłosić drukiem, to *horrendum*, to *monstrum* w całem tego słowa znaczeniu.

W istocie trzeba dużo czasu na to, aby powymyślać te różne nowe wyrazy, które tłumaczenie w sobie zawiera i nagiąć język ojczysty do składni zupełnie mu obcej i duchowi języka przeciwnej.

Mówię bez przesady. Czytając tę ustawę, nieraz w myśli musiałem sobie stworzyć tekst niemiecki, aby zrozumieć to tłumaczenie podane w języku ojczystym.

Składnia i zwroty bez wyjątku niemieckie, a wśród tego wyrazy, jakich ani w ciągu lat przeszło trzydziestu, odkąd język polski zrazu częściowo, a później zupełnie stał się urzędowym, ani w ciągu mego całego życia nie czytałem, ani nie słyszałem ani razu.

Zaraz w § 1 wita cię „Domownik wiary odnośnego wyznania“. Pytasz: Co zacz? Czy to kościelny?, czy organista?, czy starszy brat i t. p.? Po długim namyśle i przeczytawszy ustawę, w której co chwila spotykasz tego „domownika“ przekonujesz się, że to jest *Glaubensgenosse* a po naszemu „spółwyznawca“.

W §. 13 znajdziesz zbory parafialne w swojem „dokumentnie“ (*urkundlich*) ustanowionem odgraniczeniu.

W §. 16 napotkasz „zbiór filialny i macierzyński“, jak gdyby tu chodziło o macierzyńską miłość i opiekę, a nie o nazwę *matrix* po polsku zbór macierzysty albo macierz.

Wedle §. 19 kościelne organy (*sic*) dozorcze“ powinny „spowodować“ utworzenie statutu dla zboru.

Dotychczas słyszeliśmy, że kościelne organy są nastrojone lub rozstrojone, głośne lub ciche, że na nich grają podczas nabożeństwa i t. d.; ale o tem, że organy mogą być dozorcze, że mogą spowodować utworzenie statutu, dowiadujemy się dopiero z tego paragrafu, a łatwiejby nam przyszło zrozumieć to, o czem stanowi ten paragraf, gdyby powiedziano: „Kościelny nadzór ma się postarać o ułożenie statutu“. Brzmiałoby to wprawdzie mniej szumnie, mniej organowo, ale byłoby zrozumiałem i byłoby po polsku.

Z §. 27 dowiadujesz się, że proboszcz wybrany przez zbór parafialny, jest „nosicielem“ urzędu parafialnego, a ten sam proboszcz ma wedle §. 28 (1) słowem i „uczynkiem“ utwierdzać swoich parafian w przykładnem chrześcijańskiem obcowaniu, w wierności Bogu i cesarzowi itd., a przecież aż się prosi utarty wyraz „słowem i czynem“.

Do tego proboszcza należy wedle §. 29 (1) między innemi i „gdzie jej inaczej nie przejrzano“, wedle możności i nauka religii w szkole. Zapewne brzmi to w tekście niemieckim: *wenn diessfals nicht anders vorgesehen wurde.*

Wedle §. 31 ten proboszcz „śmie się“ dać zastąpić w swych czynnościach urzędowych, co ma zapewne znaczyć: „wolno mu“.

Jeżeli wedle §. 32 w razie choroby lub śmierci proboszcza zostaje ustanowiony administrator, to „pojazdy“ wynagradza zbór lub strony. Pytasz, jakiego rodzaju pojazdy: kocze, karety, bryczki, dorożki i t. p., aż w końcu przychodzi ci na myśl, że tu chodzi o ogólnik znany powszechnie pod nazwą: „podwody“.

Wedle §. 34 wolno proboszczowi przekazać kościelną czynność innemu księdzu, jeżeli uzyskał jego pozwolenie. Jeżeli zaś „przepust“ został odmówionym, senior sam może wystawić „przepust“. Co to za przepust? Zapewne ma to oznaczać przyzwolenie na dopełnienie przekazanej funkcyi kościelnej.

Wedle §. 51 (6) należy do zakresu działania prezbyterstwa powołanie i „zniesienie“ prowizorycznie tylko używanych nauczycieli, organistów, kantorów, sług kościelnych i t. d., a wedle 10 punktu §, 51 zażalenia względem urzędowania i prowadzenia się księży, powinni starsi kościoła tamtym „przednieść“ (*vortragen*) w braterskiej miłości. Na cóż koniecznie nieść, (dźwigać), kiedy można „przedstawić“.

§. 57 poleca „zapozywać“ wszystkich członków prezbyterstwa na posiedzenia pod rygorem nieważności uchwał.

Do zakresu działania zastępstwa zborowego (raczej zboru) prezbyterstwa, należy wedle §. 66 (4) uchwalenie względem nowych „budów“, zapewne „budowli“.

Wedle §. 69 ma wydział superintendencyalny prawo przy „grubem“ przekraczaniu obowiązku ze strony prezbyterstwa rozwiązać takowe. Pytanie: Co się ma stać przy „cienkiem“ przekraczaniu obowiązku?

§. 76 stanowi, że zastępcy zborowi (może zboru) i członkowie prezbyterstwa wybierają się na sześć lat — a obie korporacye odnawiają się „po trzech latach“ (co trzy lata).

To tylko mała wzmianka. Gdybym chciał spisać wszystko i czasu i papieruby niestało, a może wedle przysłowia i na wołowej skórze nie spisałby wszystkich grzechów przeciw czystości języka.

Nie chodzi mi o wyszydzenie tego lichego tłumaczenia, choć, Bogiem a prawdą, *difficile est satyram non scribere*, ale rozpisałem się jedynie w tym celu, aby, za pomocą *Przeglądu* zwrócić uwagę szerszych kół prawniczych na to tłumaczenie i może choć w części zapobiedz, aby „domownicy wiary“, „nosiciele urzędów“, „przepusty“, „grube przekroczenia“, „pojazdy“ i tym podobne horrenda nie wkradły się w praktykę urzędową.

Głównym atoli celem tej mojej korespondencyi jest zastanowić się nad tem, jakby położyć tamę szerzeniu się podobnych tłumaczeń ustaw wydawanych w autentycznym tekście niemieckim.

Póki takie tłumaczenia jak niniejsze pojawiać się będą, zamierzone przez Towarzystwo prawnicze wydawanie podręczników z poprawną stylizacyą i terminologią nie osiągnie zamierzonego celu, nie oczyści skażonego w urzędzie języka polskiego.

Wszak co roku uchwala Rada państwa znaczną ilość ustaw w języku niemieckim i w tym też języku wydają ministerstwa swe rozporządzenia wykonawcze.

Nim podręcznik usunie istniejące naleciałości i niewłaściwości językowe, już nadejdą nowe w tłumaczeniach świeżo wydanych ustaw, i tak bez końca.

Może nam się wkrótce zdarzyć, że w nowej procedurze cywilnej spotkamy się z „domownikami sporu“ (*Streitgenossen*) a w ustawie o swojszczyźnie z „domownikami gminy“ (*Gemeindegenossen*), albo że jakieś „o r g a n y bezpieczeństwa“ będą wedle nowej ustawy karnej aresztować.

Możnaby temu zaradzić jedynie w ten sposób, gdyby tłumaczenie ustaw na języki krajowe (mianowicie w Galicyi, gdzie język niemiecki nie jest urzędowym) przeniesiono do kraju, a po wykończeniu tutaj tłumaczenia, drukowano te ustawy we Wiedniu i stamtąd je rozsyłano.

Jest to trochę skomplikowane, ale ze względu na drukarnię rządową i na zasadę, iż redakcya dziennika ustaw państwowych jest we Wiedniu, druk i wysyłka mogłyby pozostać we Wiedniu.

Jest w tym projekcie dalsza niedogodność, że spóźnia wydanie tłumaczenia ustawy, która jako rozesłana w tekście niemieckim albo już obowiązuje, albo zacznie obowiązywać, nim tłumaczenie zostanie wydanem.

Mamy jednak dowód na obecnym wypadku, że nie dzieje się lepiej, choć ustawy bywają tłumaczone we Wiedniu.

Sądząc, że mniejszą szkodę wyrządza się spóźnieniem tłumaczenia dobrego, niż rychłem rozesłaniem tłumaczenia lichego, a tłumaczenie mniej obszernych ustaw i rozporządzeń w kraju nie zabierze dużo czasu. Tu w kraju i ludzi uzdolnionych znajdzie się więcej i łatwiej urządzić kontrolę i korektę tłomaczenia, a we Wiedniu rzecz cała spoczywała zawsze i spoczywa w ręku jednego tłumacza.

Kto obecnie ustawy na język polski tłumaczy, nie wiem, to też to, co napisałem, nie odnosi się do osoby tłumacza, lecz do rzeczy samej. *Dr. Edward Podlewski.*

Z Izby sądowej.

(Malwersacye cłowe na Bukowinie.)

Przed wiedeńskim sądem przysięgłych rozpoczął się wczoraj proces o zbrodnię oszustwa, sprzeniewierzenia i nadużycia władzy urzędowej, względnie współudział w tych zbrodniach. Oskarżonymi są byli urzędnicy skarbowi na Bukowinie, lub ich wspólnicy. Akt oskarżenia obejmuje 338 stronnic *in folio*; do rozprawy, która potrwa ze trzy tygodnie, powołano 93 świadków.

Prokurator p. Kreczy wnosi oskarżenie przeciw: 1) pensyonowanemu radzcy dworu i dyrektorowi krajowej dyrekcyi skarbowej w Czerniowcach, Janowi Trzcienieckiemu; 2) suspendowanemu inspektorowi straży skarbowej w Suczawie, Wiktorowi Spendlingowi; 3) suspendowanemu zarządcy urzędu cłowego w Czerniowcach, Franciszkowi Prus Kobierskiemu; 4) suspendowanemu zarządcy urzędu solnego tamże, Ignacemu Malkowskiemu; 5) Janowi Wołosynowiczowi, susp. komisarzowi straży skarbowej; 6) Antoniemu Csala, suspendowanemu naczelnikowi urzędu cłowego w Żurynie i 7) Marcelemu Radomyskiemu, asystentowi urzędu cłowego w Czerniowcach. Nadto oskarżeni są czterej respicyenci straży skarbowej: Alojzy Banko, Bazyli Janowicz, Jan Noga i Wiktor Wodnarzik, jako też trzej nadzorcy bukowińskiej straży skarbowej: Hilary Trabent, Leon Hołyński i Paweł Tyron i ośmiu żydów: Wolf Albrecht, właściciel młyna, Oziasz Blumenfeld, handlarz zboża, Majer Goldstein, właściciel młyna, Leiba Gruder, wekslarz, Alter Hochberg, bez zajęcia, Mojżesz Jurgrau, handlarz zboża, Nuta Rosenheck, handlarz zboża i Benjamin Langer, kupiec.

Obrony podjęło się w tym procesie 17 adwokatów wiedeńskich.

Od długiego szeregu lat trzej najwyżsi urzędnicy skarbowi na Bukowinie: Trzciniecki, Spendling i Kobierski przy pomocy reszty oskarżonych ciągnęli zyski olbrzymie z najrozmaitszych malwersacyi i nadużyć. Przemytnictwo pod okiem ich kwitło w jak najlepsze, cła istniały tylko na papierze, bo za pewną opłatą na rzecz tych trzech dygnitarzy można było uważać je za nieistniejące. Z drugiej strony źródło wielkich dochodów stworzyli sobie oni w łapówkach za awanse, mianowania, pozwolenia na małżeństwa podwładnych im urzędników. Uczciwy nie awansował, a ten co awansował, musiał być im pomocny w ich przeniewierstwach. W ten sposób doprowadzono do tego, że niemal cała straż skarbowa, a nawet ludność na Bukowinie, wiedziała o nadużyciach, tylko przed władzą wyższą pozostawały one tajemnicą.

Szły wprawdzie czasem donosy do ministeryum, ale radzca Trzcieniecki umiał unicestwiać ich wpływ, piętnując je jako nędzne denuncyacye, lub twierdząc, że to pewne sfery chcą wywrzeć presyę na rząd, aby zawarł traktat handlowy z Rumunią. W ten sposób ponosiło państwo podwójną szkodę: pieniężną, wynoszącą miliony i moralną, gdyż ze służby jego usuwano urzędników uczciwych, a zwerbowano całą armię lichych indywiduów, z których maszyna urzędnicza nie tak prędko się oczyści.

Wreszcie jednak miarka złego się przebrała. Na wiosnę roku 1891 donosy do ministeryum na bukowińskie władze skarbowe nadpłynęły w takiej ilości, że wszelkie zapewnienia radzcy Trzcienieckiego nie mogły usunąć podejrzenia. Wysłano komisyę śledczą, a ta odkryła, że najwyższy urzędnik skarbowy na Bukowinie, radzca Trzcieniecki, był zarazem pierwszym defraudantem, a co gorsza, on stworzył i wypielęgnował system korupcyi i nadużyć wśród urzędników bukowińskich. Z przykrością konstatujemy, że Trzcieniecki, nie tylko jest Polakiem, ale nawet rozpoczął karyerę urzędniczą w Galicyi, później dopiero przeniósł się na Bukowinę. W roku 1882 mianowany został dyrektorem zarządu skarbowego na Bukowinie, a w roku 1884 otrzymał tytuł radzcy dworu.

Komisya śledcza, rozgrzebując to zbiorowisko brudów moralnych, odkryła mnóstwo wstrętnych faktów, ale większość ich niewątpliwie pokrywa tajemnica, bo w obec wybornej organizacyi szajki śledztwo było utrudnionem, a oprócz tego wiele bardzo przestępstw z biegiem lat się zatarło. Mimoto akt oskarżenia podaje cały szereg obrazków, charakteryzujących działalność obwinionych. — Obrazki te podzielić możemy na dwie kategorye: pierwszą, odnoszącą się do korrupcyi w świecie urzędniczym i drugą tyczącą się popierania przemytnictwa przez władze skarbowe.

P. Trzcieniecki, jakieśmy to już poprzednio zaznaczyli, nie lubiał wśród urzędników ludzi uczciwych. Głośno się też nieraz odzywał, że w jego oczach „ten urzędnik jest podejrzanym, na którego żadna skarga nie przychodzi". Grono najbliższych przyjaciół pana radzcy stanowili ludzie bez żadnej wartości moralnej, a nawet sądownie karani. Kobierskiego na przykład znano powszechnie jako kubaniarza, pijaka, gracza i człowieka rozwiązłych obyczajów. Spendling zaś nie lepszą cieszył się sławą. Życie jego rodzinne ze względów etycznych wiele pozostawiało do życzenia, a suczawski okrąg cłowy, którego Spendling był naczelnikiem, uważanym był za gniazdo przemytnictwa.

Pośrednikami w ściąganiu łapówek byli Wodnarzik, zięć Spendlinga i Malkowski, zięć Trzcienieckiego. Przekupstwo przy awansach dosięgło szczytu. Pewien młodzieniec, którego przełożony bezpośredni scharakteryzował w liście kwalifikacyjnej jako leniwego, bez zdolności i wprost ograniczonego, za cenę 500 zł., uzyskał awans i potem ciągle postępował szybko na coraz wyższe stopnie. Nawet sądownie karanych za kradzież przyjmowano do straży skarbowej, jeśli złożyli haracz bukowińskiemu tryumwiratowi. Niejaki Kucharski, karany za kradzież, został w roku 1885 przyjęty do straży skarbowej, przyjęto też niejakiego Templego sądownie za dezercyę kilkumiesięcznem więzieniem karanego. Hofrat pytany co do przyjęcia Templego odrzekł: „Przyjąć go, żaden kur nie zapieje". Oddalonego za pijaństwo strażnika Jaworskiego Spendling napowrót przyjął, gdy mu daleki krewny Jaworskiego respicyent Adelsberger powiedział: „Mogą złodzieje przy straży służyć, to Jaworski także bardzo dobrze służyć może".

Niejaki Hugo Zothe skoczył od razu z praktykanta na inspektora podatkowego, dla tego, że był zięciem Lipperta, zastępcy dyrektora. Referat o tym awansie napisał sam Lippert i podał w nim protokół z posiedzenia, na którym awans ten miał być nibyto omawiany, chociaż posiedzenia takiego wcale nie było. Ale p. Lippert umiał jeszcze lepsze sztuczki. Tak na przykład sam pisał wniosek o zaawansowanie siebie na nadradzcę skarbowego.

Jeden z oskarżonych, starszy strażnik skarbowy Trabent, był zrazu uczciwym człowiekiem, ale zapragnął awansować na respicyenta i przedłożył swą prośbę Spendlingowi. W kilka dni potem zjawił się na posterunku w Teszunce, gdzie się Trabent znajdował, Spendling z samym panem radzcą. Trzcieniecki był bardzo uprzejmym i wyraził życzenie obejrzenia granicy. Trabent pospieszył uczynić zadość życzeniu dostojnych gości. Na granicy radzca dworu wpatrzył się w stronę rumuńską i nagle zapytał Trabenta: „A czy przygotowałeś się pan należycie do służby jako respicyent?" Trabent pośpieszył z zapewnieniem, że czuje się zupełnie przygotowanym i że mianowicie wyuczył się już dokładnie nowej ustawy o podatku wódczanym. Na to radzca dworu nagle spochmurniał i odwrócił się do niego tyłem, Spendling zaś szepnął mu w ucho: „cóż to, nie rozumiesz pan? To znaczy, czy masz pan w pogotowiu 1000 zł.?" — „Nie mam" odrzekł oniemiały ze zdziwienia Trabent. „To staraj się pan zebrać je, jesteś wszakże na dobrem miejscu". — To go zawiodło na ławę osarżonych.

Trzcieniecki i jego towarzysze także w inny sposób nadużywali swoich stanowisk dla celów osobistych.

Pan radzca zabierał sobie wszelkie pauszalia kancelaryjne. Żeby oszczędzić na świetle, uwolnił urzędników od popołudniowej służby. Zaliczał ciągle wydatki na meble kancelaryjne, których nie sprawiał, tak, że wreszcie urzędnicy musieli za własne pieniądze kupować do biur stoły i krzesła, bo nie było ani na czem pisać, ani na czem siedzieć. A jeżeli już coś kupiono, radzca dworu nie płacił rachunków, tak, że żadna firma czerniowiecka nie chciała wreszcie dostarczać potrzeb kancelaryjnych, tylko za opłatą z góry. Jedno tylko biuro prezydyalne urządzone było z komfortem i przepychem, tu bowiem przyjmował Trzcieniecki wizyty licznych bogdanek, których względy okupywał koncesyami na trafiki lub innym sposobem. Co prawda, jedna z „przyjaciółek" p. Trzcienieckiego bardzo źle na tem wyszła, gdyż dała mu 6000 zł. „do przechowania" i nigdy już potem pieniędzy tych nie zobaczyła.

Serdeczna trójka: Trzcieniecki, Spendling i Kobierski, na spółkę z Kruczkowskim i Wołosynowiczem, mieli kopalnię nafty w Stulpikanach i nietylko że nie płacili z niej ani złamanego szeląga podatku, lecz nadto używali strażników skarbowych jako pisarzy w zarządzie kopalni, lub nadzorców robotników i w ten sposób pieniędzmi skarbowemi opłacali prywatnych swych oficyalistów, którzy tylko nominalnie nosili tytuły strażników skarbowych.

Spendling kazał jednemu ze strażników załatwiać swoje zakupy domowe, a drugiego odkomenderował do nauki swoich dzieci.

Co się tyczy przemytnictwa, to cieszyło się ono szczególniejszymi względami podsądnych. Przemytnicy stali w bezpośredniej styczności nawet z samym p. radzcą, a za towary przemycone płacili 30 do 70 prc. haraczu; ostatecznie obie strony dzieliły się znacznym zyskiem na koszt państwa.

Na każdy targ tygodniowy przypędzano do Austryi po 300 do 400 wołów z Rumunii bez opłaty choćby najmniejszego cła. A kukurudza, zboże, płynęły tak swobodnie do Bukowiny, jak gdyby granica wcale nie istniała. W Rumunii powszechnie o tem wiedziano, tak, że nawet kiedy pod dyskusyę publiczną przyszła sprawa traktatu między Rumunią a Austro-Węgrami, gazety rumuńskie pisały z drwinkami, że traktat taki wcale nie jest potrzebny, bo i tak towary przechodzą granicę bez opłaty cła.

Pośrednikiem między przemytnikami a władzą był długie lata faktor Chaim Hochberg. Ale harmonię tę coś wreszcie zmąciło i Hochberg raz zadenuncyował swoich byłych przyjaciół. Oprócz Hochberga sprawa przemytnictwa spoczywała w rękach młynarza Wolfa Albrechta i strażnika Trabenta, a nadto, Banczeskul, kierownik urzędu celnego w Bujanesti mimo swej woli musiał patrzeć przez palce na przemycane w oczach jego towary. Milczał jednakże, bo zaciężył nad nim jakiś tajemniczy a dotąd niewyjaśniony wpływ Trzcienieckiego i Kobierskiego. Banczeskul nie miał udziału w ich korzyściach, owszem oni wysysali od niego pieniądze, nazywał ich demonami i wampirami, a jednak szedł im na rękę. Walka ta między obowiązkiem a jakimś tajemniczym wpływem zakończyła się wreszcie samobójstwem Banczeskula...

Raz mieszkańcy Ickan, nie ufając straży skarbowej, zawiadomili żandarmeryę, że przemytnicy zamierzają w nocy z dnia 22 listopada 1889 przewieźć przez granicę potajemnie znaczną ilość zboża. Rzeczywiście żandarmom powiodło się dostać w swe ręce całą kontrabandę, złożoną z 200 worków zboża, a nawet przytrzymać kilku przemytników. Ale skoro się tylko o tem dowiedział radzca Trzcieniecki, wziął całą sprawę w swoje ręce, a kontrabandę w swoją opiekę. Potem gdzieś znikło 100 worków zboża, potem Spendling przeprowadził śledztwo, przekonał się, że aresztowani przemytnicy są niewinni i kazał ich wypuścić z aresztu, a wreszcie całą sprawę zatuszowano.

Na rabina sadagórskiego nałożył p. Trzcieniecki ogromny podatek, ale tysiączka podsunięta zręcznie panu radzcy przez Leibę Grudera, złagodziła surowy wyrok.

Najgorzej wychodziła na manipulacyach oskarżonych ludność bukowińska. Raz na przykład wydzierżawił Trzcieniecki podatek akcyzowy żydowi Langerowi, ale miasto, któremu jedynie to prawo przysługiwało, nie chciało naturalnie zrzec się płynących stąd korzyści, no i przez pewien czas miasto pobierało podatek na swoją rękę, a Langer na swoją.

A niechby który z urzędników śmiał stanąć oporem manipulacyom pana radzcy i jego wspólników! Natychmiastowe usunięcie ze służby było jego nagrodą. Akt oskarżenia oprócz Banczeskula, który zmuszony do oddychania atmosferą korupcyi, odebrał sobie życie, wymienia kilku ludzi, którzy padli ofiarą swej uczciwości. Między innymi spensyonowano nadkomisarza straży skarbowej Grzegorza Jasławskiego, za to, że występował przeciw nadużyciom z podatkiem gorzelnianym.

Oto jest wiązanka niektórych faktów wyjętych z aktu oskarżenia, dalsze szczegóły odkryje prawdopodobnie tocząca się rozprawa.

KRONIKA.

Lwów 13 września.

Z Uniwersytetu. Dr. Józef Puzyna, został mianowany zwyczajnym profesorem matematyki na lwowskim Uniwersytecie.

Uroczyste poświęcenie gmachu szkoły imienia Konarskiego, zapowiedziane na jutro, środę, odbędzie się dopiero pojutrze we czwartek o godzinie 10 przed południem.

Zmiana nazwiska. Ks. Józef Bednarz, w Nowym Targu, zmienił za pozwoleniem Namiestnictwa nazwisko swe na Bedański.

Sejmik relacyjny. Ks. dr. Adam Kopyciński, złoży sprawozdanie z swych czynności poselskich w Radzie państwa dnia 26 września w Dąbrowie, dnia 27 września w Tarnowie, zaś dnia 28 września rb. w Pilźnie, — każdym razem o godzinie drugiej po południu.

Prezentę na opróżnione rz. kat. probostwo *regiae collationis* w Porąbce uszewskiej, w pow. brzeskim, nadało Namiestnictwo księdzu Michałowi Mice, dotychczasowemu administratorowi tej parafii.

Konkursa. Wydziały Rad powiatowych w Kołomyi i Tłumaczu rozpisały konkurs na posady lekarzy okręgowych.

W sądach powiatowych w Stryju i Brzozowie są opróżnione trzy posady kancelistów. Podania należy wnieść do 15 października rb.

Ze sfer adwokackich. Dr. Antoni Horbaczewski złożył w ubiegły piątek egzamin adwokacki.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 15 bm. o godzinie 6 wieczorem.

Z Czerniowiec donoszą: P. Jan Rużycki, profesor języka ruskiego w tutejszem seminaryum nauczycielskiem, mianowany profesorem języka ruskiego w gimnazyum we Lwowie, zrezygnował z tej posady i pozostał na dawnem swem stanowisku w Czerniowcach.

W szkołach ludowych na Bukowinie zaprowadzono już pisownię fonetyczną. Od nowego roku szkolnego używają tam elementarza ułożonego przez inspektora okręgowego, p. Popowicza, według prawideł pisowni fonetycznej. Ministerstwo oświaty elementarz ten już zatwierdziło.

Muzyka wojskowa grać będzie jutro, w środę w parku Kilińskiego. Początek produkcyi o godzinie 6 wieczorem.

Śluby. W niedzielę dnia 24 bm. w Kościele OO. Kapucynów w Krakowie odbędzie się ślub pny Kazimiery Trauczyńskiej, córki ś. p. Józefa i Heleny z Borkowskich, z p. Eugeniuszem Gralewskim.

Dnia 29 bm. odbędzie się ślub p. Eugeniusza Bronisława Kiszelki, urzędnika rachunkowego w magistracie lwowskim i instruktora dla przemysłu artystycznego z panną Martyną Bronisławą Rumijowską, córką śp. Mikołaja, żołnierza wojsk polskich z roku 1863. Związek małżeński pobłogosławi ksiądz Antoni Uhrynowski, gr.-katol. proboszcz w Szczytowcach.

Nekrolog. Od jednego z przyjaciół ś. p. Jana Gniewosza otrzymujemy następujące o nim wspomnienie pośmiertne:

„Dnia 9 bm. rozstał on się w Krośnie z tym światem. Sp. J. N. Gniewosz już na ławie szkolnej odznaczał się gorącą miłością Boga i Ojczyzny i do końca żywota starał się wiernie jej służyć. W roku 1846, z ławy szkolnej gimnazyum Maryi Magdaleny w Poznaniu, został uwięziony i osadzony w Moabicie w Berlinie, za udział w spisku o niepodległość Ojczyzny. Uwolniony w roku 1848 odznaczył się męztwem w bitwach pod Miłosławiem i Sokołowem.

W roku 1863 wziął znowu udział w ruchu narodowym i niósł Ojczyźnie życie i mienie.

W skutek bolesnych następstw tego ruchu narodowego, po kilkoletniem tułactwie wróciwszy do kraju, osiadł w Galicyi. Tu jak umiał, ale zawsze szczerze w swem przekonaniu, starał się służyć Ojczyźnie, piórem w publicystyce i pracą w kierunku przemysłowym.

Rozwój nafciarstwa w Krośnie i okolicy zawdzięcza śp. Janowi dzisiejsze powodzenie.

Od ławy szkolnej miałem sposobność poznać przekonania i patrzeć na postępowanie ś. p. Jana. Mogę więc śmiało stwierdzić, iż wszystko co pisał i robił, z przekonaniem tem robił, że oddaje usługę Ojczyźnie, przeto należy mu wiele wybaczyć, bo nigdy nie powodował się korzyścią własną. *Ronka*".

Z „Sokoła". Regularne ćwiczenia gimnastyczne pań i dziewcząt rozpoczynają się stanowczo w dniu 15 bm., a będą się odbywały jak w ubiegłym roku szkolnym dla dziewcząt: w poniedziałki, środy i piątki, a dla pań we wtorki, czwartki i soboty od godziny 4 do 5 po południu.

Uprasza się tedy ponownie w interesie jednolitości i systematyczności tych ćwiczeń o wczesne zapisy i punktualne uczęszczanie.

Wiadomości dyecezyalne. Dyecezya krakowska. Ks. Józef Stolarczyk, jubilat i proboszcz w Zakopanem został radzcą kuryi książęco-biskupiej, a ks Piotr Krawczyński, proboszcz w Ludźmierzu delegatem biskupim do Rady szkolnej okręgowej w N. Targu, w miejsce ks. dziekana L. Chmielowskiego, który na własną prośbę od obowiązków tych uwolniony został. Wreszcie ks. W. Parcza, dotychczasowy wikaryusz w kościele św. Anny w Krakowie mianowany został notaryuszem kuryi książęco biskupiej w miejsce ks. J. Kosibowicza, który dla słabości otrzymał na własną prośbę uwolnienie celem odbycia kuracyi.

Przeniesieni: Ks. J. Kulinowski z Białej do kościoła św. Anny w Krakowie, ks J. Kozik z Bolechowic do Zabierzowa, ks. S. Jarzyna z Zabierzowa do Cięciny, ks. K. Wetscherek z Cięciny do Międzybrodzia, ks. J. Szponder z Chrzanowa do Osieka, ks. W. Strzelecki z Andrychowa do Chrzanowa, ks. S. Batko z Pobiedna do Żywca. ks. W. Tobiczyk z Żywca do Andrychowa, ks. J. Siewierski z Trzebini do Zawoji, ks. J. Sztafa z Zawoji do Trzebini, ks. S. Żur z Wilamowic do Makowa, ks. F. Liptak z Makowa do Wilamowic, ks. M. Krupa z Chochołowa do Jordanowa, ks. J. Dańkowski z Szaflar do Chochołowa, ks. Antoni Nowak z Zawoji do Niegowici, ks. F. Szewczyk z Jeleśni do Bieńkówki, ks. S. Suski z Czańca do Jeleśni, ks. W. Bala z Pcima do Zatora, ks. A. Babiński z Łapanowa do Pcima, ks. J. Żaba z Andrychowa do Łapanowa, ks. S. Janiczak z Frydrychowic do Andrychowa, ks. J. Cież z Nowego Targu do Radziechów, ks. J. Leśniak z Radziechów do N. Targu, ks. E Flis z Krzęcina do Brzezia, ks. M. Królikowski z Milówki do Rychwałdu, ks. A. Kufta z Rychwałdu do Milówki.

Nowo wyświęceni kapłani przeznaczeni: ks. W. Adamczewski do Białej, ks. Z. Alpiński do Krzęcina, ks. J. Białek do Morawicy, ks. J. Bielski do Raby W., ks. Hortyński do Pobiedra, ks. F. Kania do Bolechowic, ks. M. Kądzioła do Zawoji, ks. Konopnicki do Trzebini, ks. Matoga do Osielca, ks. Pałeczek do Frydrychowic, ks. Palica do Tyńca, ks. Pilchowski do Morawicy i ks. Rottermund do Szaflar.

Ofiary. Na dokończenie budowy kościoła NPM. w Kochawinie otrzymaliśmy: od p. Z. ze Lwowa 1 złr., prosząc o zdrowie dla męża; Lonia z Czernelicy 2 złr.; A. Lipińska z Jaktorowa 1 złr. na uproszenie łaski i zdrowia.

Przedsiębiorstwo budowy kolei lokalnej Palahicze-Tłumacz, oddane zostało pp.: Gamskiemu i Słoneckiemu.

Przedstawienia polskie w Wiedniu. Znakomity znawca i jeden z pierwszych naszych krytyków muzycznych, p. dr. Franciszek Bylicki, prof. konserwatoryum w Krakowie, opisuje pierwsze przedstawienie „Halki" w Wiedniu w te słowa:

„Prawdziwą gwiazdą był p. Myszuga. Pojął on nietylko wyśmienicie rolę Jontka, ale wykonał ją z temi zaletami głosu i śpiewu, któremi celuje. Umiarkowanie, z jakiem śpiewał, wyszło na prawdziwą korzyść charakterowi roli. To był właśnie ten nieszczęśliwy Jontek, który kocha, cierpi i boleje, ale odwrócić nieszczęścia nie jest w stanie.

Ile razy ukazał się Myszuga, sala ożywiała się, widocznem było, że publiczność niespokojna nieco o przebieg całości, oddychała swobodniej, oddając się rozkoszy słuchania cudownych melodyi, wykonanych prześlicznie, ze szlachetnym zapałem, z niepospolitą pewnością siebie i z tem poczuciem, że wobec wielkiej odpowiedzialności, starczą siły, aby wyjść z zadania zwycięsko. Ile razy p. Myszuga śpiewał, sala trzęsła się od oklasków; arya Jontka musiała być powtórzoną, a nawet nie brakło wieńców i owacyi.

Panna Pawlikowówna przejętą była również uczuciem wielkiej odpowiedzialności, co wobec rozmaitych innych okoliczności, wpłynęło na powiększenie tremy i nie dozwoliło młodej i niedoświadczonej jeszcze artystce, rozwinąć zalet artystycznych, jakie rzeczywiście posiada.

Panna Szlezygier śpiewała poprawnie i w niewielkiej roli znalazła się zupełnie na swojem miejscu.

Inne role męskie nie popsuły niczego, a w całości wypadły przyzwoicie.

Ozdobą i ożywczym czynnikiem były tańce. — Ślicznie wypadł polonez. Tańczono go z wielką fantazyą, gracyą i właściwym temu tańcowi charakterem. Mazur, zagrany przez orkiestrę trochę za miękko, wydawał się pozornie nieco za szybki, a to dlatego, że nie było tych akcentów, które łamią jednostajność rytmu. Tańczono go z werwą i fantazyą, chociaż można było piękniej tańczyć. Taniec góralski wypadł wcale ładnie, zręcznie i charakterystycznie.

Układ sceniczny był bardzo dobry, tylko światełko przed obrazem Matki Boskiej było za słabe, które panna Pawlików przypadkowo zgasiła. Stało się więc, że nie miała czem kościoła podpalić".

O niedzielnem przedstawieniu piszą nam z Wiednia: „W niedzielę złożyły się na drugie polskie przedstawienie prolog i akt trzeci „Strasznego dworu" i jeden akt z „Krakowiaków i Górali". Teatr cały był wysprzedany.

W „Strasznym dworze" prawdziwe zwycięstwo odniósł p. Myszuga jako Stefan i p. Jeromin jako Zbigniew. Oklaskom nie było końca i obu artystom wręczono wspaniałe wieńce. Przepyszne zbroje i kostyumy husarskie wielkie wzbudziły zajęcie i bardzo się podobały.

W „Krakowiakach i Góralach" darzono oklaskami wszystkich artystów. Chóry trzymały się wzorowo; bardzo się podobały nasze narodowe tańce. Przy końcu przedstawienia zdarzyła się przykra scena. W programie „Krakowiaków i Górali" — jak już wczoraj donieśliśmy — wstawione były kuplety pióra p. Alfreda Szczepańskiego, które mieli odśpiewać pp. Skalski i Myszkowski. Tekst kupletów w języku polskim i niemieckim rozdano publiczności. Zanim jednak p. Myszkowski rozpoczął śpiewać kurtyna nagle zapadła. Publiczność początkowo sądziła, że jest to tylko chwilowa przerwa i pozostała na swych miejscach, tembardziej, że i orkiestra wcale się nie rozchodziła. Dopiero, gdy po kilku minutach zaczęto gasić lampy, publiczność niemile tem zdarzeniem dotknięta zaczęła opuszczać salę. Co jest przyczyną, że p. Myszkowskiemu nie pozwolono odśpiewać kupletów nie wiemy. Powiadają, że powodem tego zajścia był zakaz policyjny. W prawdziwość tej pogłoski trudno jednak uwierzyć. Wczoraj podaliśmy w łamach naszego pisma te kuplety i w treści ich nic karygodnego dopatrzyć się nie można.

Wczoraj z powodu nagłej niedyspozycyi p. Myszugi zamiast „Halki" powtórzono „Straszny dwór", w którym rolę Stefana objął p. Jerzyna i z zadania swego nadspodziewanie wywiązał się jak najlepiej i śpiewał nadzwyczaj dobrze. Głos jego od początku do końca przedstawienia zatrzymał dźwięk pełny, metaliczny i odpowiednią siłę. Zebrał też burzę oklasków. P. Jeromin również śpiewał bardzo dobrze.

W „Krakowiakach i Góralach" zbierali oklaski pp. Woleński, Skalski i Myszkowski, któremu wczoraj pozwolono już odśpiewać kuplety. Nagrodzono je licznemi brawami.

Na wczorajszem przedstawieniu byli w teatrze arcyksiążęta Karol Ludwik i Franciszek Ferdynand, arcyksiężna Stefania i książę Coburg z żoną. Był także Mascagni, sławny kompozytor „Cavallerri Rusticany".

Program na dzień dzisiejszy jest następujący: akt drugi ze „Strasznego dworu", arye operowe, odśpiewane przez Edwarda Reszke, trzeci akt „Halki" i błękitny mazur.

Komitet polski wiedeński ogłasza, iż pp. Edward Reszke i skrzypek Barcewicz wystąpią podczas ostatniego przedstawienia polskiego, jako koncertanci. Przybyła do Wiednia także p. Dowiakowska i prawdopodobnie raz wystąpi.

Cesarz, któremu wręczono zaproszenie polskiego komitetu na przedstawienia, polecił za pośrednictwem ks. Hohenlohego wyrazić hr. Romanowej Potockiej, jako prezydentowej polskiego komitetu dam, swe ubolewanie, iż nie może być na przedstawieniu z powodu wyjazdu na manewry do Pięciokościołów.

Z Brzeżan nam piszą:

Powiat brzeżański w ostatnich dwóch miesiącach był świadkiem podniosłej i rzewnej uroczystości, jaka się odbyła podczas konsekracyi kościołów w Wicyniu obok Dunajowa i w Kuropatnikach pod Brzeżanami, a której dokonał ks. biskup Puzyna.

Oba te kościoły zbudowane zostały przeważnie staraniem gmin i duchowieństwa (ks. Leonard Solecki), przyczem do zewnętrznego urządzenia kościoła w Wicyniu przyczynił się znacznie obywatel tamtejszy, p. Eder. — Trzeba było widzieć radość i szczęście, jakie się malowało na twarzach poczciwego ludu, gdy patrzał na uroczysty akt konsekracyjny. A miał czego się cieszyć, bo te domy boże to główne ogniska, łączące rodziny w miłości i służbie bożej, jakoteż w pracy nad własnem ich dobrem doczesnem. — Każdy przyzna, że największą usługę wyświadcza się ludowi, wpływając skutecznie na jego umoralnienie i oświecenie. Kościół zaś w gminie jest właśnie tym głównym czynnikiem, który w sercach ludu krzewi moralność, a z nią i oświatę.

Oby fakt ten tak ważny pod względem religijnym równie jak i narodowym znalazł naśladowców we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa, ażeby choć małemi datkami przyczyniali się do budowy kościołów w Galicyi wschodniej, która — dzięki nieustannym staraniom ks. arcybiskupa Seweryna Morawskiego — w ostatnich dwóch latach kilkanaście zyskała przybytków chwały Pana Zastępów, a rozruchy między ludem na wschodnich kresach Galicyi i prąd emigracyjny na północ nie miałyby więcej miejsca.

Z Rozwadowa nam piszą 8 bm.:

Tegoroczny sezon pożarowy zaznaczył się u nas dość niekorzystnie, bo prócz licznych drobnych pożarów w okolicy paliły się w krótkich odstępach czasu sąsiednie gminy: wieś Charzewice dnia 16, a miasteczko Rozwadów dnia 29 zm., przyczem pożar Charzewic groził zniszczeniem miasteczku i naodwrót, jak to właśnie przed dziesięciu laty się stało. — W Charzewicach poszło z dymem 22 gospodarstw, a w Rozwadowie 42 realności.

Przyczyna pożaru w Rozwadowie nieznana, a nieprawdziwą jest wiadomość podana w „kronice" *Przeglądu* nr. 200, jakoby parobek Friedmana przez nieostrożność ogień wzniecił. Ogień wszczął się o pół do drugiej po południu, gdy tymczasem parobek ów skoro świt wyjechał do Chwałowic, zkąd wrócił wieczorem, już po pożarze.

Pierwszy u pożaru z sikawką i służbą stawił się Hieronim ks. Lubomirski i brał czynny udział w akcyi ratunkowej.

Dzielne straże pożarne z Tarnobrzegu i Ulanowa pospieszyły nam z z pomocą, to też dzięki im i energicznym usiłowaniom miejscowej inteligencyi z p. Adamem Chlebowiczem na czele udało się pod wieczór pożar ograniczyć na 42 domy, pomimo niesłychanej spiekoty i niekorzystnego kierunku wiatru.

Jak gdyby dla ironii ukonstytuowała się tutaj w wigilię tego pożaru straż ogniowa ochotnicza, ale nie będąc zorganizowaną i nie mając narzędzi ratunkowych, czynnie wystąpić nie mogła. — Należałoby teraz organizacyę przyspieszyć.

Szkoda w obu pożarach znaczna, a w większej części nieubezpieczona. I tu znów musimy podnieść obywatelską ofiarność ks. Lubomirskiego i zacnej jego małżonki Felicyi ks. Lubomirskiej, bo — prócz znacznej ofiarowanej gotówki — każdy nieubezpieczony pogorzelec z Charzewic otrzymał bezpłatnie materyał na odbudowanie się.

Swoją drogą nie ma złego, coby na dobre nie wyszło: wypaliła się w Rozwadowie najniechlujniejsza część miasteczka, co wobec zbliżającej się epidemii daje nam nadzieję, że przynajmniej w wypalonej stronie miasta przecinki choleryczne nie założą sobie gniazda.

Rozwadów nie może pochlubić się czystością i wszelkie rozporządzenia sanitarne nie odnoszą pożądanego skutku; musiano z Tarnobrzega przysłać praktykanta namiestnictwa p. Klecanę, aby przymusową desinfekcyę przeprowadził.

Skorzystał z tego i nasz cudotwórca p. Horowitz, któremu kosztem 15 zł., jego — niekoniecznie wonną — rezydencyę oczyszczono. Pan Horowitz, oddany z zapałem studyom talmudycznym i przejęty duchem twórców talmudu, nie znosi nowych wynalazków, jak: świeże powietrze, czystość, oświata.

Kiedy br. Hirsch postanowił w Rozwadowie z dniem 1 bm. otworzyć szkołę dla żydów, p. Horowitz wszelkiemi siłami starał się temu przeszkodzić, a więc rozsyłał po owieczkach swych tak zwanego tutaj „kanclerza" Schlangera z rozkazem, aby nikt się nie ważył nająć lokalu na szkołę, ani też dzieci do szkoły posyłać. Usiłowania jego tym razem nie powiodły się, bo szkoła już istnieje i kilkudziesięciu uczniów pobiera w niej naukę... oczywiście z najuboższych rodzin, bo bogatsi kształcą dalej „pociechy" swoje w chajderach.

Za to z dwuklasową szkołą publiczną, która ma istnieć dla Rozwadowa i Charzewic, słychać gorzej, a raczej nic o niej nie słychać.

Przed laty przeszło czterdziestu budynek szkolny uznano za grożący zawaleniem, a dopiero przed ośmiu laty zamknięto go i najęto inny lokal. Kiedy atoli ostatniemi czasy zaniechano brzydkiego zwyczaju płacenia czynszu, właścicielka była zmuszona wypowiedzieć najem, więc szkoła dla braku lokalu od 1 bm. już nie istnieje. — Rada szkolna miejscowa nie funguje, bo wybór ks. Lubomirskiego na przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej podobało się figlami unieważnić.

Wyboru przewodniczącego dokonano jednomyślnie, ale zdaniem Rady szkolnej okręgowej wybór ten był nieważny, bo ze strony gminy izraelickiej nie było reprezentanta. Zachodzi jednak pytanie, czy w ogóle Rada szkolna okręgowa miała prawo wybór unieważnić? Mojem zdaniem: nie. Mogła ona tylko przyjąć do wiadomości relacyę o dokonanym wyborze. Jakoś z Radą szkolną okręgową nie mamy szczęścia, i to na każdym kroku.

Fundusz na budowę szkoły w sumie kilku tysięcy, zebrany od roku, ulotnił się, i to kto wie czy nie bezpowrotnie; co więcej: Rada szkolna okręgowa przez kilka miesięcy była dla nas hamulcem w odzyskaniu tego funduszu. Więc teraz może nam pp. radni nowy fundusz zafundują, bo wątpię, żeby się udało z ubogich gmin fundusz budowlany ponownie ściągnąć, zwłaszcza po dwóch pożarach.

Nie zawadziłoby, gdyby w całą tę sprawę wejrzała Rada szkolna krajowa i gdyby coś zarządziła, aby przynajmniej od 1 października naukę w szkole rozpocząć można.

Wszak wiadomo, że zbliżamy się ku jesieni i dlatego trudniej nam dla naszych dzieci inne tymczasowo zajęcie obmyślić, jak pasanie gęsi i tym podobnych stworzeń.

Wstyd doprawdy, że Rozwadów — siedziba sądu i urzędu podatkowego, oraz końcowy punkt kolei lokalnej Dębica-Rozwadów — nie ma obecnie szkoły, podczas gdy sąsiednie gminy wiejskie mają i ładne budynki szkolne i wybornie zorganizowane szkoły, jak np. Grębów, Pilchów, Kotowa wola, Jastkowice, Turbia, Pławo i inne.

Wobec tego jedno tylko mamy życzenie: Oby Świetna Rada szkolna okręgowa wypuściła nas zupełnie ze swej opieki, a snadniej damy sobie radę.

W. W.

Dzielna dziewczyna. — Z miejsca kąpielowego Norderney piszą:

Obywatelstwo ziemscy z Płockiego, państwo Czarneccy, wraz z szesnastoletnią córką, lato przepędzali w Norderney. W ubiegłym miesiącu panna C. (znakomita pływaczka), kąpiąc się w morzu, spostrzegła małego chłopczynę, który oddaliwszy się od linii granicznej, natrafił na głębię i już począł tonąć. Młoda dziewica, z narażeniem własnego życia, walcząc ze wzburzonemi bałwanami, dopłynęła do niebezpiecznego miejsca i malca uratowała. — Tym niezręcznym pływakiem był siedmioletni syn wysokiego urzędnika niemieckiego v. Schwalb.

W tydzień po powrocie do domu p. C. otrzymał urzędowe zawiadomienie, że córka jego została przedstawioną do medalu „za uratowanie tonącego" i zaszczytną odznakę wkrótce otrzyma.

O skandalu p. Włassowa w Bukareszcie dochodzą teraz bliższe szczegóły:

Pan Włassow siedział już w wagonie mającego odejść pociągu i wołał na żonę, aby spiesznie wsiadała. Widząc jednak, że wołanie jego nie skutkuje, wyskoczył z wagonu i poszedł po żonę. Tymczasem pociąg ruszył, a p. Własow chciał wraz z żoną swą wskoczyć do wagonu. Urzędnika, który temu przeszkodził, dygnitarz rosyjski uderzył kilka razy w twarz. — Na dworcu zapanowało oburzenie.

Adwokat Radowicz zawołał do Własowa: „Uważaj się pan za wypoliczkowanego przezemnie." — Nazajutrz przysłał Własow owemu urzędnikowi

kolejowemu 500 lei z prośbą o zrzeczenie się skargi, na co wraz ze zwrotem pieniędzy następującą otrzymał odpowiedź: „Dałbym panu chętnie 100 lei, gdybym mógł pana wypoliczkować.“ — Minister Carp, gdy mu opowiadziano o wypadku, rzekł: „Jeśli ten Moskal sądzi, że żyjemy za czasów juryzdykcyi konsularnej, to się grubo myli.“

Pożary. Z Podhajec nam donoszą dnia 6 bm.: Dziś o godzinie wpół do 7 wieczorem wybuchł pożar przy ulicy Brzeżańskiej, w realności Jana Lewego. Natychmiast pospieszyła tam ochotnicza straż ogniowa z wszystkiemi potrzebnemi przyborami w liczbie 36 ludzi.

Pożar wybuchł z powodu wadliwej konstrukcyi komina i objął w okamgnieniu dach gątem kryty. Stłumiono go w przeciągu 30 minut, a przez obsadzenie sąsiednich domów, ubezpieczonych w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, nie dopuszczono w ten sposób do dalszego rozszerzenia się ognia, przez co cały przysiółek Holendry, ocalał od niechybnej pożogi.

W Bucniowie, w powiecie tarnopolskim, spaliło się dnia 9 bm. ośm zagród włościańskich ze wszystkiemi innemi zabudowaniami i z całym tegorocznym zbiorem.

Zamach na cerkiew. Donoszą z Warszawy: Sprawca zamachu w cerkwi prawosławnej w Warszawie, Michał Zieliński, młodzieniec lat 28, był głównym kasyerem kolei terespolskiej. Ostatniemi czasy, z powodu obsadzenia posad kasyerów przez prawosławnych, stracił posadę. Jedynie pracy zawodowej oddany, pilnem spełnianiem obowiązków w młodym wieku zdobył sobie Zieliński stanowisko, powierzane jedynie ludziom nieposzlakowanym. Szanowany przez zwierzchników, ukochany przez kolegów, pracą swą utrzymywał staruszkę matkę i młodszego brata, który chodzi do szkół.

Do żywego dotknięty stratą posady, silnie odczuł na sobie rugowanie Polaków ze stanowisk, dających bodaj kawałek chleba i powodowany rozpaczą, chciał się zemścić w taki sposób za doznaną krzywdę.

Z Sofii donoszą dzienniki, że w odpowiedzi na znany okólnik Szyszkina, oświadczający, że akta ogłoszone w *Swobodzie* są fałszywe, opublikowane będą wkrótce jeszcze drastyczniejsze dokumenta, których studyowaniem zajmuje się teraz osobna rządowa komisya.

W ostatnim numerze *Swobody* oświadcza Jacobsohn, iż dostarczone przez niego rządowi bułgarskiemu tajne dokumenta rosyjskie, są co do jednego autentyczne.

Za przykładem lorda Byron'a, przepłynęła wpław Bosfor księżna Bibesco wraz ze swym szwagrem, austryackim konsulem w Jassach, hr. Starzeńskim. Odwaga nie lada — podróż ta bowiem jest wysoce niebezpieczną. Księżna pływa doskonale i na brzegu Azyi stanęła o minutę wcześniej, aniżeli jej towarzysze.

Dzielni jeźdźcy. Z Sambora donoszą nam: Pp. Vogel, nadporucznik w czynnej służbie i Ostaszewski, oficer rezerwowy 3go pułku ułanów obrony krajowej, dosiadłszy koni w Samborze we środę po południu o godzinie trzy kwadranse na 4-tą, stanęli po całonocnej jeździe o godzinie trzy kwadranse na 6tą rano w Klimkowie, dobrach p. Ostaszewskiego, zrobiwszy w 14 godzinach 130 kilometrów, tj. prawie 18 mil. Jeźdźcy i konie są zupełnie zdrowi.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się dnia 9go września w Bieczu. Oto runęło tam rusztowanie ustawione przy kościele i pokaleczyło ośmiu robotników, dwóch z nich śmiertelnie.

Z Częstochowy nam piszą: Rosyjskie władze nie wpuszczają tu pielgrzymów. Przed rogatkami zatrzymuje ich policmajster z policyą i wraca do domów. Księża ze swoimi pielgrzymami upadają na kolana i oddają cześć Najświętszej Maryi Pannie, modlą się z żalem i płaczem największym, że poodbywali kilkanaście i kilkadziesiąt mil a nie chcą ich wpuścić do klasztoru. Boleść jest wielka dla ludu chrześcijańskiego i nie tylko katolicy tutejsi współczują z biednymi pielgrzymami, ale nawet niektórzy żydzi i Rosyanie.

Z Wydziału Tow. Bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie otrzymaliśmy następujące pismo: Od kilkunastu lat jest zwyczajem w Towarzystwach dobroczynnych akademickich publicznie upominać dłużników, którzy wypożyczywszy z Towarzystwa pieniądze, wtedy, gdy potrzebowali zasiłków — dziś będąc w możności oddania, nie poczuwają się do tego obowiązku, nie pomni, że i teraz znajdują się tacy.

I nasze Towarzystwo nie jest w szczęśliwszem położeniu i my odzywać się musimy do sumienia i uczciwości tych co pożyczyli od nas pieniędzy (a mamy wypożyczonych 22.000 złr.) i dotychczas nietylko nie zwracają nam ich, ale nawet znaku życia o sobie nie dają, lub co najczęściej się zdarza, na listy do nich pisane w niegrzeczny odpowiadają sposób. Odwołujemy się więc po raz ostatni do naszych dłużników z prośbą o zwrot długu, abyśmy nie potrzebowali uciekać się do ostatecznego środka do sądu. Od dziś za 2 tygodnie podamy nazwiska wraz z kwotami dłużnemi, tych panów którzy i na tę odezwę odpowiedzi nie dadzą do publicznej wiadomości, a 15 października b. r. oddamy bezwarunkowo ich sprawę do sądu.

Z Krynicy nam piszą: W sezonie tegorocznym leczyło się w Krynicy do 1 września 5.112 osób, a chociaż sezon ten chyli się ku końcowi, przybywają jeszcze kuracyusze.

Rok rocznie wzrastająca liczba gości przybywających do Krynicy, tej królowej naszych zdrojowisk, jest najlepszym dowodem jej skuteczności bo też i wszystko składa się na to, ażeby cierpiącym zdrowie i siły powrócić: powietrze, ten ważny czynnik w kuracyi, czyste i zdrowe a zarazem łagodne; różnorodne źródła zaopatrzone w wody mineralne, tryskają obficie; łazienki z kąpielami mineralnemi i borowinowemi urządzone znakomicie, czyste i schludne, w których usługują dobrze wyćwiczone dziewczęta z Krynicy i z okolicznych miasteczek i wiosek, wszystkie zdrowe, piękne, z gustem jednakowo poubierane, umiejące wesołością i uprzejmością ująć i rozweselić, aż prawdziwa przyjemność bierze patrzeć na to wszystko. Zapomina się prawie o dolegliwościach i czas kuracyi spływa w Krynicy przyjemnie, wesoło i pożytecznie dla zdrowia, to też ci, którzy kuracyę ukończyli, wyjeżdzając ztąd zdrowi i weseli do ognisk domowych, przedtem dziękują z wdzięcznością p. drowi Leonowi Kopffowi z Krakowa, lekarzowi rządowemu, który jest duszą zdrojowiska tutejszego i prawdziwą chlubą polskich lekarzy i dobroczyńcą cierpiących. Znakomity ten w całem słowa znaczeniu lekarz, wiedzą swoją, praktyką, pracą, zdziałał dla Krynicy nadzwyczaj wiele, tak, że bardzo wielu chorych, zachęconych przez innych, przyjeżdża głównie dla tego, że ordynuje tu dr. Kopff, a niektórzy wbrew poleceniom lekarzy zamiast do innych zdrojowisk, udają się tutaj ażeby oddać się umiejętnej opiece dra Kopffa. Królewiacy, których tu stosunkowo najwięcej, nie mają słów na wyrażenie swojej wdzięczności za umiejętną i zawsze skuteczną opiekę i poradę dra Kopffa; nadto nie rzadko usłyszeć można gorące słowa wdzięczności ludzi niezamożnych, którzy w drze Kopffie znajdują tu prawdziwego ducha opiekuńczego. Cześć więc dzielnemu lekarzowi i zacnemu obywatelowi!

Następnie serdeczny dank i pełne uznanie należy się złożyć publicznie p. Sokołowskiemu, radzcy cesarskiemu i dyrektorowi zakładu leczniczego w Krynicy, który z prawdziwem zamiłowaniem i poświęceniem spełnia trudne swoje obowiązki, toż wszędzie są widoczne owoce jego żelaznej wytrwałości i pracy z których może być dumnym i gdyby jeszcze odnośne władze zechciały odstąpić od długiego i nie prowadzącego do celu biurokratycznego załatwiania spraw, dotyczących Krynicy, a zamiast tego obdarzyły większą kompetencyą i władzą tak chętnego i dzielnego pracownika jakim jest radzca Sokołowski, rzecz sama na tem zyskałaby wiele.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje zakład dyetetyczny dra Skórczewskiego „Witołdówka“, urządzony pod każdym względem wzorowo i z komfortem, w którym oprócz zdrowych i hygienicznych pomieszkań otrzymać można wszystko, co do kuracyi jest niezbędnie potrzebnem, wikt prawdziwie dyetyczny, zdrowy i pożywny, opiekę lekarską znakomitą, gościnność zacnych gospodarzy prawdziwie staropolska, toż nie dziw, że zakład ten jest zawsze gośćmi zapełniony, którzy tworzą pomiędzy sobą jakby jedną liczną rodzinę zawsze wesołą, z pogodnemi obliczami tak jakby w domu.

Wycieczki przez „Witołdówkę“ urządzane do przecudnych okolic na Jaworynę, Huzary, Wojniczki, Pod Krzyżem, Kopciową, Sołotwinkę, Tylisza, okopów konfederacyi barskiej i innych, są charakterystyczne. Kilkadziesiąt osób wyrusza razem gwarno i wesoło, ażeby w wolnych od kuracyi chwilach przepędzić raz tu, to znowu gdzie indziej czas pożytecznie i wesoło; widząc to wszystko przychodzi człowiek do przekonania, iż kuracya bez takich warunków, jakie są w „Witołdówce“ nie może być skuteczną.

Wobec tych danych jest rzeczą pewną, że co rok to większy kontyngens gości zapełniać będzie Krynicę z czego dla kraju, cierpiących i biednej górskiej ludności pożytek wielki.

Cholera. Szef laboratoryum Pasteura dr. Roux twierdzi, że właściwie nie ma różnicy między cholerą *nostras* i cholerą azyatycką, jest różnica tylko w stopniu, ale nie w istocie zarazy. W pracowni Pasteura 30 już osób zaszczepiło sobie zmodyfikowany zarazek choleryczny, idąc za przykładem dra Haffkina.

Znowu agitacya emigracyjna. Jakiś pan F. Missler w Bremie, trudniący się przewożeniem ludzi do Ameryki, porozsyłał po całej wschodniej części naszego kraju odezwy do włościan, w których odradza im emigrować do Rosyi, a natomiast w różowych kolorach maluje dolę, jaka ich czeka w Ameryce i zręcznie ofiaruje swoje usługi. Odezwy te, pisane po rusku, posyła zazwyczaj do arendarzy żydów, a ci kolportują je dalej pomiędzy ludem. Jedną z nich dostaliśmy w nasze ręce i podajemy ją w tłómaczeniu polskiem, zwracając równocześnie uwagę władz na nową pijawkę emigracyjną, która rozpoczyna działać i to w powiatach, gdzie ludność i tak już jest dostatecznie zbałamucona. List z Bremy brzmi tak:

„Ludzie moi dobrzy i przyjaciele! Z wielkiem zdziwieniem czytam w Waszych gazetach, że ludzi z waszych stron, zamiast do Ameryki, gdzie cały świat idzie, zaczynają wychodzić do Rosyi, zkąd Was Moskale niby posyłają na Kaukaz i niby mają dawać ziemię.

Ja, który mam stosunki i znajomości z całym światem, nie mogą się wydziwić waszej głupocie i lekkomyślności, tak jak wasi bracia Polacy i Rusini z pod Moskala, którzy jak już całemu światu wiadomo, gromadami uciekają z pod barbarzyńskiego ucisku i za mojem pośrednictwem idą do Ameryki. I wy tak jak małe dzieci i małoletni, wierzycie moskiewskim obietnicom, które nikomu jak świat światem nie sprawdzą się i będą Moskale ciemnych i lekkomyślnych, gruszkami na wierzbie durzyć.

Przekonacie się sami, że po paru latach zmęczeni i zgłodzeni powrócicie napowrót nadzy i głodni, na swoje obejścia, gdzie już żydzi będą panami, a a wy będziecie prosili się do nich za parobków, tak jak Niemcy koloniści, którzy będąc 10 lat w Rosyi, już uciekają i przeklinają Moskala na czem świat stoi, a jak dwa lata temu Polacy uciekali do Brazylii — gdzie jeszcze daleko lepiej jak w Rosyi, bo w Rosyi teraz okropna cholera, głód i nędza.

Ja dla tego jako Wasz przyjaciel szczery i Wam dobrze życzący nie mogę nic lepszego zrobić, tylko Was głośno ostrzedz od pokusy i takiej myśli osiedlania się w Rosyi, i strzedz Was od moskiewskiej miłości; nie idźcie do niewoli gorszej jak tatarska, nie dawajcie się oszukiwać chytremu Moskalowi, to nieczysty duch i dla każdego zguba, a potem wspomniecie moje słowa, że dobrze Wam radziłem.

Proszę Was panowie Wójtowie dla dobra waszych braci włościan, głoście wszystkim moje listy, że w Rosyi z całego świata nikt się nie osiedla, a z naszych ludzi idą tylko złodzieje i kon okrady, lepiej zostać w swoim rodzinnym kraju, jeżeli boicie się odważyć jechać do Ameryki. Proszę ten list przeczytać wszystkim we wsi, a także na jarmarkach i odpustach. Wasz Wam dobrze życzący przyjaciel. *F. Missler.*“

Z Turczańskiego nam piszą: Powiat nasz może być wzorem dla innych pod względem czystości i porządku, osobliwie po wsiach. Stan ten jednak datuje się od niedawna. Zawdzięczamy go nadzwyczajnej energii starosty pana Morawskiego, który w krótkim czasie i to podczas żniw, zdołał wprowadzić w życie wszystkie zarządzenia sanitarne.

Również na pełne uznanie zasłużył sobie p. Wiśniewski, komisarz c. k. starostwa, który od wsi do wsi jeździł, nakłaniając mieszkańców do robienia porządków. *S. S.*

Kłopoty Rosyanina jadącego do Wiednia. — *Odesskij Listok* podaje następujący list p. Kantarellego, który opisuje w nim swe przygody podczas podróży z Królestwa do Wiednia. — Pisze on:

Już dawniej wiedziałem, że na granicy będą mnie desinfekcyonowali i poddadzą rewizyi lekarskiej; ale nigdy nie miałem najmniejszego pojęcia, że to mnie na tyle narazi kłopotów.

Gdy przybyłem na graniczną stacyę w Austryi, desinfekcyonwano mnie najpierw w wagonie, później zaprowadzono do jakiegoś baraku i tam zmuszony byłem oddać do desinfekcyi wszystkie rzeczy znajdujące się w mym podręcznym kuferku. Wszystkie rzeczy: ubranie, bieliznę, książki, a nawet pieniądze włożono przy mnie do hermetycznie zamykającego się aparatu parowego, gdzie miały one w temperaturze 120 stopni pozostać przez 25 minut. Ztamtąd wyjęto rzeczy me zupełnie mokre, tak iż musiałem je suszyć na słońcu.

Sądziłem, że na tem się skończy. Ale gdzie tam! To był dopiero początek. Po zniszczeniu mych rzeczy poproszono mnie, abym się rozebrał, i cały mój kostyum podróżny wraz z czapką włożono do owego aparatu. Po 25 minutach zwrócono mi rzeczy. Materya się zjeżyła, a ubranie było zmięte i wyglądało tak dziwnie, że gdy je potem na siebie wdziałem, śmiech zapanował dokoła, a nawet ja sam — chociaż mi daleko było do śmiechu — uśmiać się musiałem, zobaczywszy się w tem desinfekcyonowanem ubraniu.

Następnie wsadzono mnie do osobnego wagonu, ostatniego w pociągu. Z boku tego wagonu umieszczono na biało pomalowaną deskę, na której widniał czerwony napis „Aus Russland“. Wagonu tego, dla którego wystawiony był osobny protokół, nie zmieniano aż do samego Wiednia, a na każdej stacyi, gdzie się pociąg zatrzymał, starszy konduktor przedkładał protokół naczelnikowi stacyi, który znów natychmiast posyłał do mnie kolejowego lekarza. Miał on sprawdzać stan mego zdrowia. — Wszędzie na stacyach publiczność i służba kolejowa, przeczytawszy złowrogi napis na moim wagonie, ze strachem go unikała.

Oprócz tego zmuszony byłem dyrekcyi kolei donieść na piśmie, w jakim hotelu myślę zamieszkać w Wiedniu i jak długo w mieście zabawię. To też, kiedy przybyłem do hotelu, oświadczono mi tam, że już telegraficznie uwiadomiono ich, że dostaną „zarażonego“ gościa.

Zapomniałem jeszcze dodać, że na granicy kazano mi umyć się jakąś desinfekcyjną wodą, od której przez całą drogę oczy mnie bolały.

Średnica Marsa. Znany astronom francuski Flammarion obliczył niedawno średnicę Marsa i rezultaty tego obliczenia przedłożył paryskiej Akademii umiejętności. Według Flammariona wynosi średnica Marsa prawie o jedną szóstą część mniej, niż to obliczył Le Verrier, mianowicie 6753 kilometrów. Powierzchnia Marsa wynosi 143 milionów kilometr. kwadratowych, z czego jest 77 milionów lądu, a 66 milionów wody. Ta część lądu, która mogłaby być zamieszkałą przez jakieś żyjące stworzenia, jest pięć albo sześć razy większa od Europy. Wiadomość podana przez jedno z pism, jakoby kanałów na Marsie tego roku nie było widać, jest fałszywą. Zdaniem Flammariona nigdy właśnie nie występowały one tak wyraźnie, jak tego lata.

Zmarli. Karol Lenczewski, naczelnik policyi miejskiej w Czerniowcach, umarł tam przeżywszy lat 60. — Aleksandra Eleonora z Lachmanów primo voto Świeykowska, secundo voto margrabina de Noilles, niegdyś słynna z piękności i uważana za jedną z gwiazd dworu cesarzowej Eugenii, umarła w Paryżu. Przez długi czas mieszkała w Rzymie i Konstantynopolu, gdzie mąż jej był ambasadorem. — Wincenty Uznański, obywatel miasta Krakowa, urodzony w roku 1825, umarł tam 11 b. m. — Julia z Bojewskich Kowalska, przeżywszy lat 62, umarła w Krakowie. — Helena hrabianka Ostrowska, córka śp. Tadeusza i Zofii Ostrowskich, umarła w Wielkiej Woli w Opoczyńskiem, w Królestwie, przeżywszy 69 lat. — Julian Ziemięcki, były prezes sądu kryminalnego w Lublinie, umarł tam w 75 roku życia. — Antoni Kraus, stolarz warstatu kolei państwowej, przeżywszy lat 69, zmarł we Lwowie dnia 13go bm. — Edmund Marter, c. i k. kapitan, przeżywszy lat 36, zmarł nagle we Lwowie. Pogrzeb odbędzie się jutro o godzinie 4 po południu ze szpitala garnizonowego.

Stan powietrza. Termometr + 18 Reaum. Barometr 770°. Spada. Pogoda.

Ironia.

Oskarżony, po wysłuchaniu wyroku skazującego go na śmierć, ironicznie do swego obrońcy:

— Ależ zbajałeś się pan ze swoją obroną... boki zrywać!...

Teatr. Dziś we wtorek (dnia 13go września) w teatrze letnim o godzinie siódmej wieczorem: „Honor“, dramat w 4 aktach Sudermanna. Drugi występ p. Romana Żelazowskiego. — Jutro w środę przedstawienia nie będzie.

Część ekonomiczna.

§ **Targ zbożowy.** Lwów 12 września. Pszenica 7·30—7·50, żyto 5·50—5·75, jęczmień 5·00—5·50, owies 5·00—5·50, rzepak nowy 9·25—9·60, groch 5·50—8.00, wyka 4·50—5·00, nasienie lniane 10.— do 10·75, bób 0.00—0·00, bobik 0·00—0·00, hreczka 0·00—0·00, koniczyna czerwona 51·00—56·—, biała 70·00—75, szwedzka —·00—00·—, kminek 17·— 17·60, anyż 23·50—26·—, kukurudza 5·60—5·70, chmiel nowy za 56 kilog. 100·00—110·—, spirytus 13·00—13·50. Nowy spirytus na zimowe miesiące 11·75—12·25.

Usposobienie cokolwiek lepsze, co do spirytusu tendencya zwyżkowa.

§ **Giełda zbożowa.** Wiedeń 12 września. Pszenica na jesień 7·47, żyto 6·64, owies 5.77.

§ **Dyrekcya kolei państwowych** donosi, że z d. 1 października 1892 wejdzie w życie taryfa dla transportu osób i pakunków pomiędzy stacyami królewskich saskich kolei państwowych i okręgu dyrekcyjnego kolejowego Erfurt z jednej strony a stacyami Kraków i Podwołoczyska z drugiej strony.

Egzemplarze tego dodatku do taryfy nabyć można w generalnej dyrekcyi austryackich kolei państwowych, jakoteż w stacyi Podwołoczyskach po cenie 20 ct.

Telegramy „Przeglądu“

Berlin 13 września (pryw.). Cesarz Wilhelm postanowił nie wyjeżdżać nigdzie z Berlina. Nawet zamiar odbycia podróży do Homburgu w Hessyi celem odwiedzenia swej matki porzucił cesarz. W sferach dworskich przypuszczają, że przez zaniechanie tej podróży do Hessyi, wolnej całkiem od cholery, chciał cesarz okazać swej matce niezadowolnienie z tego, iż zaprosiła do siebie na obiad ks. Bismarka i jego syna.

Paryż 13 września (pryw.) W niektórych sferach opowiadają, że między Francyą a Rosyą przyszło do porozumienia co do zawarcia pewnego rodzaju konwencyi militarnej, zawierającej program operacyi wojskowych, które oba państwa w pewnych bliżej określonych wypadkach przedsięwziąć mają. Wnoszą to stąd, że w konferencyach z p. Giersem i ambasadorem Mohrenheimem w Aix les Bains bierze udział nietylko minister spraw zagranicznych Ribot, ale także minister wojny Freycinet, który od tygodnia już tam przebywa i często z Mohrenheimem konferuje. Freycinet zatem ma zdaniem ludzi, którzy pogłoskę tę rozszerzają, ułożyć warunki konwencyi, a Ribot nadać jej formę dyplomatyczną. Wstępem do tej konwencyi miało być wysłanie jenerała Boisdeffre'a w specyalnej misyi wojskowej do Rosyi, gdzie brał udział w manewrach armii rosyjskiej na Wschodzie.

Wiedeń 13 września. Kilka dzienników peszteńskich wystąpiło ze skargą, że władze austryackie bardzo niedbale wykonują zarządzenia wydane celem zapobieżenia zawleczeniu cholery i że przepuszczają przez granicę takie towary, których przywóz i przewóz jest zabroniony. — Owóż *Polit. Corr.* na podstawie informacyi, zasięgniętej w sferach kompetentnych, stwierdza, że skarga ta jest całkiem bezpodstawną i że owe przesyłki towarów z Niemiec, które węgierskie ministerstwo zakwestyonowało, przeszły przez granicę państwa austryackiego jeszcze przed wydaniem odnośnego zakazu.

Hamburg 13 września. W niedzielę umieszczono w szpitalach 390 osób chorych na cholerę, a umarło 175. Po domach prywatnych zachorowało 146 osób, a umarło 74. Od pierwszej chwili wybuchu cholery aż do soboty (10 września) włącznie zachorowało tu na nią 13.238 osób, a umarło 5805, to znaczy że na każdych 1000 mieszkańców przypada $20^{7}/_{10}$ wypadków choroby, a $9^{1}/_{10}$ wypadków śmierci.

Szczecin 13 września. Wczoraj umarło tu wśród podejrzanych symptomatów dwóch robotników, a w sobotę żona robotnika okrętowego. Urzędowe badania wykazały, że wszyscy troje umarli na cholerę azyatycką.

Paryż 13 września. W niedzielę zachorowało tu na cholerę 44 osób, a umarło 26, w Hawrze zaś zachorowało 13 osób, a umarło 8.

Pięciokościoły 13 września. Cesarz przybył tu wczoraj w południe. Tłumy ludności witały Monarchę z zapałem. Cesarz zamieszkał w pałacu biskupim, gdzie powitało Go całe duchowieństwo.

Filipopol 13 września. Wczoraj wieczorem wjechały na siebie na dworcu w Bazardżyku dwa pociągi kolejowe: jeden jadący z Sofii, a drugi do Sofii. Lokomotywa pociągu jadącego do Sofii została zgruchotana, a palacz zginął. Wszyscy podróżni wyszli bez szwanku.

Wiedeń 13 września. Wczorajsza rozprawa w procesie o malwersacye cłowe na Bukowinie trwała przeszło sześć godzin. Przeczytano tylko akt oskarżenia, a przesłuchanie oskarżonych rozpocznie się dzisiaj.

Altona 13 września. W niedzielę zachorowało tu na cholerę 12 osób, a umarło 5.

Berlin 13 września. Od czterech dni nie zdarzył się tu żaden nowy wypadek cholery.

Genua 13 września. Król Humbert w towarzystwie książąt zwiedzał wczoraj wszystkie obce eskadry, stojące tu na kotwicy i udał się na pokład każdego okrętu admiralskiego, gdzie przyjmowali go admirałowie z całym sztabem. Na pokładzie austryackiego okrętu admiralskiego zabawił król 40 minut, przypatrywał się ćwiczeniom załogi i kazał jej defilować przed sobą. Na masztach i rejach wszystkich okrętów powiewały flagi świąteczne i witano króla salwami działowemi.

Wiedeń 13 września. Ministerswo wojny wydało rozkaz, aby celem zapobieżenia zawleczeniu cholery aż do dalszego zarządzenia nie powoływano ani do służby czynnej, ani do ćwiczeń wojskowych tych osób, które należą do armii lub marynarki austryackiej, a przebywają w Rosyi lub Niemczech.

Pięciokościoły 13 września. Cesarz przyjmował wczoraj po południu deputacyę duchowieństwa, komitatu i władz municypalnych. Na przemówienia deputacyi odpowiedział Cesarz bardzo łaskawie i składał gorące życzenia duchowieństwu i całej ludności.

Budapeszt 13 września. Na giełdzie rozpuszczono pogłoskę, że zdarzył się tu wczoraj jeden wypadek cholery azyatyckiej. Pogłoska ta jest absolutnie nieprawdziwą.

Dzienniki donoszą, że wczoraj zachorował tu wśród objawów cholerycznych pewien robotnik nie mający obecnie zajęcia. Przeniesiono go do szpitala i zarządzono bakteryologiczne zbadanie jego wydzielin.

Poczdam 13 września. Cesarzowa Wilhelmowa powiła dziś szczęśliwie córkę.

Paryż 13 września. Wczoraj do godziny 10 wieczorem zgłoszono 40 zgonów na cholerę.

Wiedeń 13 września. Hr. Taaffe odjechał dziś rano do Ellischau.

Przesłuchany podczas procesu o malwersacye bukowińskie świadek Hochberg, który pierwszy zrobił doniesienie i był powodem do wytoczenia śledztwa i odkrycia nadużyć, zeznaje, że w przeciągu jednego roku przywieziono do Bukowiny bez opłaty cła około 3,000.000 kgr. kukurudzy.

Wiedeń 13 września. W procesie o malwersacye cłowe na Bukowinie przesłuchiwano dalej świadka Hochberga, który zeznał, że początkowo nie żądał żadnej premii donosicielskiej, dziś jednak domaga się jej, skoro tak długi czas przesiedział w więzieniu i jest materyalnie zrujnowany wraz z całą familią. — Obrońcy zadawali temu świadkowi cały szereg krzyżowych pytań, poczem jeden z obrońców przedłożył świadectwo podpisane przez 18 wybitnych obywateli bukowińskich, a stwierdzające, że Hochberg prowadził na własną rękę rozległy handel kukurudzą.

Przewodniczący skonstatował, że Hochberg wtedy dopiero zrobił doniesienie, gdy władza była już na tropie zbrodni.

Praga 13 września. Dzienniki doniosły, że niejaki Leon Kahn, który tu przybył z Hamburga zachorował wśród symptomatów cholerycznych. Zarządzono urzędowe dochodzenie i stwierdzono, że ów Leon Kahn jest zupełnie zdrów.

Przyjechali do Lwowa

dnia 13 września 1892.

HOTEL IMPERIAL. K. Morawska z Odrzechowa. M. Damask z Dębicy. K. Wild z Gracu. W. Kowieński, S. A. Ujhely i Jahodka z Wiednia. J. Kościński z Przemyśla. Fr. hr. Melgar z Madrytu. T. hr. Raciborska i W. Żurakowska z Królestwa Polskiego. F. Szybalski z Morawicy. L. Stumpf z Rapki.

HOTEL FRANCUSKI. K. Zaremba z Adamówki. T. Bartmański ze Stanisławowa. A. Pohorecka z Królestwa Polskiego. F. Bislow z Lipska. A. Kofler z Wiednia. J. Radits z Budapesztu.

Nadesłane.

Wystawa przemysłu budowlanego na placu i w gmachu c. k. Szkoły politechnicznej otwarta codziennie od 10 rano. Wstęp 20 ct. — katalog do nabycia w kasie po cenie 20 ct. Wieczorem koncert muzyki wojskowej, oświetlenie elektryczne.

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 13 Września godz. 1. min. 40.

Akcye kred.	312·75	Węg. kolej półn. wschodn.	197·—
Alpiny	66·80	Wiedeńskie losy kom.	161.50
Kredyty węg.	357·50	Akcye tyton.	185·—
Anglobanki	151·25	Gal. obl. indem.	104·75
Uniony	242·25	Elbethale	226·50
Ludwiki	215·50	Landerbanki	222·10
Nordbany	281·50	Renta zł. węg.	112·20
Lombardy	97·—	Bankvereiny	115·—
Losy tureckie	44.90	Renta węg. p.	100·55
Staatsbahny	296·—	Ruble	120 75
Czerniowieckie	243·75		

Usposobienie silne.

Lwów. Z Izby handlowej 13 września 1892.

	płacą		żądają	
1. Akcye za sztukę. bez kuponu bieżącego bez dywidendy.				
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. a.	214	—	217	—
„ Lwow.-czer.-jass. 200 zł. w. a.	241	50	244	50
Banku hipotecz. galic. 200 zł. w. a.	333	—	339	—
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	—	—	215	—
Listy zastawne za 100 zł.				
Banku hip. galic. 5% 40 „	100	90	101	60
Banku hip. galic. 5% z 10% pr.	107	60	108	30
Banku hip. 4½% wa. lok. w 50 lat.	98	15	98	85
Banku krajowego 4½% wa.	98	50	99	20
Tow. kred. galic. 4% nieokr.	96	40	97	10
„ „ „ 4% „ 41½	94	70	95	40
„ „ „ 4% „ 52 l.	99	50	100	20
„ „ „ 4 „ 58	94	—	94	70
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Z. G. kr. wł. (daw. 6%) 3% w likw.	—	—	—	—
„ „ „ „ (daw. 6%) 2½% „	52	50	55	50
4. Obligacyi za 100 zł.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	104	50	105	20
Galic. fund. propinacyjnego 4%	94	30	95	—
Bukow. fund. propin. 5% w. a.	101	30	102	—
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	101	—	101	70
Pożyczka kraj. z r. 1873 z prc. w. a.	103	50	—	—
„ „ „ 1883 4½%	97	60	98	30
5. Losy.				
Losy miasta Krakowa	22	75	24	75
„ „ Stanisławowa . . .	29	50	32	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5.64		5.74	
Napoleondor	9.46		9.56	
Półimperyał rosyjski	9.60		—.—	
Rubel rosyjski srebrny	1.23		1.33	
„ „ papierowy . . .	119.½		121.½	
100 marek niemieckich	58.40		59.—	

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1 maja 1892 r. według zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa	p. posp.	p. posp.	p. osob.	p. osob.	p. osob.	p. miesz.
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{10}	6^{46}	9^{32}	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.		9^{01}	.		
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{40}	7^{21}		
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	6^{58}	.	
Z Suczawy	10^{09}	.	7^{56}	1^{42}	7^{06}	
Z Kimpolungu	10^{09}	.	7^{56}			
Z Radowiec	10^{05}		7^{56}		7^{06}	
Z Hliboki	10^{09}		.	.	7^{06}	
Z Nowosielicy	.		7^{56}	.	7^{06}	
Z Słobody rungurskiej	10^{09}	.		1^{42}	7^{06}	
Z Husiatyna via Halicz	10^{09}		.	1^{42}	.	
Z N. Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			9^{16}	2^{35}		
Z Suchy, N. Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}			
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			.		1^{47}	
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	1^{41}	
Z Sokala i Bełzca	.	.		.		4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10^{41}	3^{07}	5^{26}	11^{01}	7^{56}	
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	7^{56}	
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	10^{26}		
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	10^{52}	.	
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	8^{22}	10^{56}	
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	8^{22}		
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	8^{22}	10^{56}	
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}		.	
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}		10^{56}	
Do Kimpolungu	6^{36}	.		8^{22}		
Do Stryja, Chyrowa, N. Sącza i Suchy	.	.	6^{16}	10^{21}	7^{41}	
Do Stryja i Stanisławowa	.			10^{21}	7^{41}	
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miskolcza i Pesztu		.	6^{16}		7^{41}	
Do Bełzca i Sokala	.	.				$9^{5?}$
Do Sokala i Rawy Ruskiej	.	.				7^{35}

Uwaga: Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godziny 5 m. 59 rano.

Drobne ogłoszenia
po 2 centy od wyrazu.

Kamienica, wartości około 30.000 z długiem bankowym, do zamiany na odpowiednią majętność ziemską lub sprzedaży. Bliższa informacya w kancelaryi adw. Dr. Majewskiego, ul. Teatralna 12 II p. 4086 1—6

Ukończony słuchacz filozofii poszukuje posady nauczyciela domowego. Adres: A. K. poste restante Rożniatów. 4073 2 2

26 Batorego 26 „MARYA", poleca pracownię sukień damskich i szkołę kroju. 4056 3-6

Młody inteligentny człowiek, z szybkiem i dobrem pismem, poszukuje natychmiast miejsca przy którymkolwiek urzędzie podatkowym. „Ora et labora!" post. rest. Monasterzyska 4076 3-5

Do pp. właścicieli dóbr. Pewna rodzina, mieszkająca we Lwowie, potrzebuje mieć co tydzień 3 kilo doskonałego deserowego masła do herbaty. Stosunek, raz nawiązany, może trwać lat kilka. Uprasza się nadsyłać oferty pod literami A. B. do Administracyi *Przeglądu*. 4047 5—?

FILTRY
do oczyszczania wody (najlepszy środek ochronny przeciw wszelkim epidemiom) poleca po złr. 2, 3, 5 i wyżej
Piotr Chrząstowski
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry).
Cenniki do dyspozycyi.
3924 1—?

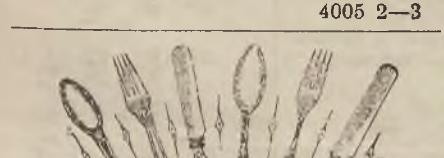
OSOBA
inteligentna, z dobrego domu, poszukuje posady do gospodarstwa w domach obywatelskich. Zna się dobrze na kuchni i innych zajęciach kobiecych. Może przyjąć posadę u wdowców lub księży proboszczów. Litera W. W. post. restant. Sędziszów. 4074 1—3

Oliwy do maszyn
Smarowidła,
WAZELINA do skór
Pasy skórzane
parciane i artykuły gumowe poleca najtaniej w najlepszych gatunkach
J. SPÄT
Lwów, ul. Kazimierzowska liczba 28.
Zamówienia z prowincyi załatwia się jak najrychlej.
3976 3—3

FARBY
wszelkiego rodzaju
tanie i dobre
poleca 3841 7—?
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek l. 38.

Kuracyjne feslawskie
Winogrona
szczepu włoskiego
poleca HANDEL
KAROLA BAŁŁABANA
WE LWOWIE.
Łaskawe zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. 3820 3—6

Dzierżawy
poleca i poszukuje
J. Topolnicki
Lwów, ul. Pańska l. 13.
4005 2—3



Chińskie srebro
z poręczeniem długoletniej trwałości.
Naczynia stołowe i deserowe z c. k. uprzyw. światowej sławy fabryki w Berndorf poleca G. A. Christiana Następca
W. Biliński
we Lwowie
ulica hetmańska ...
3591 37—?

Leśniczy
egzaminowany z jedenastoletnią praktyką, poszukuje posady. Zgłoszenia do L. 1964 przyjmuje Centralne Biuro Ogłoszeń Lwów Kopernika 11. 4015 3—3

Nakładem księgarni katolickiej
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
wyszła już w **czwartej** edycyi:
NOWENNA
do Najśw. Maryi Panny Nieustającej Pomocy
O. Saint-Omera
przekładu
O. Bernarda Łubieńskiego
Retemptorysty.
Cena egz. ozdobnie drukowanego elegancko kartonowanego **25 centów**, zaś **w bardzo ozdobnej** oprawie w pł. ang. złote brzegi **45 centów**.
2680 3—6

Szkarpetki saskie
białe i kolorowe tuzin od 4·75.
Pończochy damskie
białe, kolorowe i w paski tuzin od zł. 5·50.
poleca MAGAZYN II 3834
F. Knauer i Syn
pod Złotym Lwem we Lwowie.

Akademja handlowa w Gracu.
(akademja dla handlu i przemysłu)
rozpoczyna 15 października br. trzydziesty rok szkolny.
Czas trwania studjów trzyletni, a dla takich, którzy nie mogą być jeszcze przyjęci, jest osobna klasa przygotowawcza.
Przez ukończenie akademji zyskuje się prawo jednorocznej służby.
Kurs abiturjentów. Jednoroczny kurs kupiectwa dla maturzystów szkół średnich, którzy pragną poświęcić się całkiem zawodowi kupieckiemu, albo też równocześnie ze studjami uniwersyteckiemi zapoznać się także z kupiectwem.
Informacyj, dotyczących **przyjęcia i umieszczenia** udziela **Dyrekcya akademji dla handlu i przemysłu w Gracu** i rozsyła dokładne prospekty.
A 3769 8—8 **A. E. Schmid**, dyrektor.



Podobne Filtry w rozmaitych kształtach i wielkościach utrzymuję zawsze na składzie
Kazimierz Lewicki, Lwów
główny skład dla Galicyi porcelany, szkła i towarów mieszanych przy ul. Trybunalskiej.
4048 2—?

Rendezvous przejezdnych!
Lwów, ulica 3 maja w dawnym gmachu Kasy oszczędności vis a vis hotelu „Imperial"
Handel delikatesów i win
W. MUSIAŁOWICZA.
Z komfortem urządzone pokoje gościnne do śniadań i kolacji.
Doborowe zimne i gorące przekąski przez cały dzień do nocy.
Znakomite **piwo pilzneńskie** oraz **wielki wybór** win krajowych i zagranicznych. 3531 43—50
Majonezy, auspiki, galantyny, pasztety itd. itd.

Lwowska Fabryka Asfaltu
i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów
S. Szeligi Łyszkiewicza, inżyniera
LWÓW, Korytna 13, poleca
Asfaltową masę elastyczną do fundamentów
dla izolowania wilgoci *kładzioną na mury w gorącym stanie* specjalnie do tych celów w fabryce wyrabianą. Jedyny dziś pewny środek *izolujący wilgoć*, używany do budowli w całym świecie, zalecany przez *wszystkie powagi naukowe techniczne*.
Tekturę ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów wysokich gatunków.
Rola 10 metrów □ od 1 80 złr. do 3 złr. 50 ct.
Asfaltowe elastyczne płyty izolacyjne
Lak asfaltowy świecący do konserwacji
dachów tekturowych, DRZEWA, dachów gontowych, żelaza, blach wszelkiego rodzaju, dachówek nowego systemu.
Smołę angielską bezwodną.
Osusza się asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej
zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Niszczy zastarzały grzybek drzewny.
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reperacje tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. *Długoletnią gwarancję poręcza się.*
3187 59 100

ZMIANA LOKALU.
Błażej Szarkiewicz
zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność
że dnia 15 Maja 1892 przeniósł swój
SKŁAD i PRZECHOWANIE FUTER
z ulicy Wałowej L. 3.
na ul. Batorego L. 4. (dawniej Halicka)
do własnego domu, naprzeciw gmachu sprawiedliwości.
Dziękując za dotychczasowe zaufanie, poleca się i nadal Szanownej P. T. Publiczności. 3890 11—26

Rządzca ekonomiczny
bezdzietny, z kilkunastoletnią praktyką z jak najlepszemi poleceniami poszukuje odpowiedniej posady. Żona tegoż mogłaby udzielać nauk szkolnych, francuskiego i lekcyi fortepianu.
Zgłoszenia przyjmuje A. B. poste restante Rudki. 4071 3—3

Środek!
Jedyny najlepszy środek dla zdrowia jest najwyborniejsza
Chińsko-rosyjska herbata,
którą sumiennie i najtaniej poleca
ADOLF SINGER
właściciel wyłącznego składu herbat we Lwowie, ul. Sykstuska l. 17.
3865 8—10

Pp. Jednorocznym Ochotnikom
poleca swój
bogato wyposażony skład kompletnych umundurowań wszelkiej broni
Zakład mundurowania pp. oficerów i urzędników
H. ROSENTHALA
c. i k. dostawcy nadwornego
właściciela złotego krzyża zasługi z koroną 3997 8—?
we LWOWIE, ulica Kopernika liczba 9.
Dokładne cenniki bezpłatnie i franco.

Wielka 50 centowa loterya | „Ostatni miesiąc".
Główna wygrana
75.000 złotych.
Losy po 50 ct. nabyć można w domach bankowych: M. Jonasza — Augusta Schellenberga — Sokala & Liliena — Kitza & Stoffa — Jakoba Stroh i A. Ch. Werfla. 3971 8—19

Telegram | **Taniej jak wszędzie** | Telegram
3901 9 ?
Najważniejsze
dla
Magistratów, zwierzchności i urzędów gminnych, klasztorów, szkół, szpitali, zakładów karnych, Pp. aptekarzy, restauratorów i kawiarzy, właścicieli i zarządów dóbr, domen, folwarków, zakładów fabrycznych itp.
KWAS KARBOLOWY
Wapno karbolowe, Wapno chlorowe,
Siarczan żelaza
i wszystkie inne środki desinfekcyjne.
Hurtowna sprzedaż po cenach fabrycznych wyłącznie tylko u
Alojzego Hübnera
we Lwowie
Dla urzędników i zakładów
ułatwienia w warunkach płatności
Największy skład | **Największy skład**
Telegram | **Taniej jak wszędzie.** | Telegram

Kantor wymiany
c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.
Jako dobrą i pewną lokację poleca:
$4^1/_2$ prc. listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% „ „ bez premji
$4^1/_2$% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
$4^1/_2$% „ Banku krajowego
$4^1/_2$% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską 2698
5% „ „ bukowińską
$4^1/_2$% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
$4^1/_2$% „ propinacyjną węgierską
4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,
które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.
Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane**, a **już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia**, zaś **zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Najtaniej i najsumienniej wykończone
WYROBY
z chińskiego srebra można mieć tylko z pierwszej krajowej fabryki
JAKUBOWSKI & JARRA
(Kraków)
w składach: **Lwów** — Rynek l. 37 i **Centralny Bazar Wyrobów krajowych** ul. Karola Ludwika l. 5 **Kraków** główny Rynek l. 26.
Do posrebrzania i pozłacania — wszelkie artykuły w ten zakres wchodzące, uskuteczniają się we fabryce w Krakowie.
Utrzymujemy także na składzie
rosyjsko-chińską herbatę
w oryginalnych paczkach po cenach jak najtańszych jakoteż i
Samowary rosyjskie z Tuły.
Oprócz tego wszelkie artykuły **kościelne i cerkiewne.**
Dla „Kółek rolniczych" i kupców znaczny rabat.
Wszystko jak najtaniej i najsumienniej.
4028 4—12
Jak najtaniej i najsumienniej. | Jak najtaniej i najsumienniej.

Hotel Narodowy w Krakowie
położony przy ul. poselskiej vis a vis kościoła św. Józefa w śródmieściu, blisko plantacyj i ul. Grodzkiej, został gruntownie wyrestaurowany i na nowo urządzony. Pokoje odświeżone z gustem i wygodnie urządzone. W hotelu istnieje wyborna restauracya. Sale restauracyjne dla użytku Szanownych gości. Służba hotelowa chętna, pilna i rzetelna. Ceny jak najniższe nadal zatrzymane.
3948 4—5 **Zarząd hotelowy.**

Arcy-książęca Fabryka
kleju, spodium, mączki kostnej i kwasu siarczan,
w Żywcu,
ofiaruje pp. Gospodarzom pod zasiewy jesienne swoje produkta nawozowe, jako to:
wilgotno prażoną mączkę kostną, takąż **otwartą**, czyli zawierającą **kwas fosforowy rozpuszczalny, nadfosforan spodium, nadfosforan amoniakalny, nadfosforan potasowo-amoniakalny, siarkan amonii, saletrę Chilijską, żużle Thomasa** — wszystko z poręczonemi odsetkami materyj pożywnych dla roślin, czyli w jak najlepszych gatunkach, po możebnie najniższych cenach. 3795 8—8

Na sezon letni!
Zabezpieczenie od wszelkich zarazków
tylko przez częste używanie następujących
środków desinfekcyjnych:
Kwas karbolowy, proszek karbolowy, siarczan żelaza, wapno chlorowe, „Antibacterion", Kresolinę Brockmana, mydło kresolinowe, karbolowe, smołowe itd.
Do odświeżania powietrza w pokojach **wyskok ze szpilek sosnowych i świerkowych** we flaszkach i na wagę, **olejek terpentynowy** rektyfikowany, **rozczyn kwasu karbolowego** itp. itp. środki
poleca
ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek l. 38.
3841 10 ?

Rodowita Francuska
udzielająca lekcye w języku francuskim, poszukuje uczniów lub uczennic.
Bliższa wiadomość w handlu Stromengera, ul. Karola Ludwika 5. 4067 2 ?

Propinacya
w Krasiczynie wraz z restauracyą i austeryą jest od 1 stycznia 1893
do wydzierżawienia.
Bliższych szczegółów udzieli Zarząd dóbr Krasiczyn.
4021 6—6

Wszelkie środki
anticholeryczne i do desinfekcyi w najlepszej jakości i w każdej ilości poleca najtaniej główny skład materyałów aptecznych Feliksa Glossa we Lwowie, ul. Karola Ludwika l 39. Odbiorcom większej ilości znaczny opust.
4065 3—10



3084 46 ?

Poszukuję pokoju kawalerskiego
wraz z całem utrzymaniem przy rodzinie porządnej nie reflektującej tyle na zysk ile na towarzystwo. Zgłoszenia poste restante Lwów, Docent. 4075 2-3

Panna służąca
rutynowana, młoda, z nader chlubnemi świadectwami znająca krój sukien, szycie i fryzowanie, poszukuje posady zaraz. Biuro Sałaty Lwów. 4064 2 3

P. P. fabrykanci,
którzy reflektują na wyrób kuchen ruchomych, praktycznych podczas jazdy do gotowania, raczą się zgłosić u właściciela patentu minist. handlu z dnia 6 lipca 1892 l. 16548 Herza Issera Menkesa we Lwowie ul. Smerekowa Nr. 2.
4045 3—3

Nauczycielka
młoda, posiadająca język niemiecki, francuski, fortepian i przedmioty szkolne, znajdzie umieszczenie do jednej panienki.
Zgłoszenia wraz z odpisem świadectw adresować: Wilhelmina Ceglecka w Krasnem, o. p. Touste.
4055 4—4

Guwernantka
Polka
z wykształceniem wyższem, językiem francuskim perfekt i muzyką koncertową, poszukiwaną jest na wieś do dziewczynki 8 letniej. Świadectwa szkolne, jakoteż i osób u których przebywała. Proszę adresować Bursztyn pod lit. H. J. poste restante. 4040 2-4

Już wyszła z druku
Kucharka polska
Część I.
Wydanie piąte
znacznie rozszerzone i ulepszone
PRZEZ
Florentynę i Wandę
obejmuje:
Ogólne rady dla gospodyń.— Doświadczenia gospodarskie. — Pierwsze wiadomości kucharskie. — Najrozmaitsze Zupy. — Chłodniki. — Rozmaite dodatki do zup. — Doskonałe Sosy.
Przyrządzanie wołowiny jak: *Sztuka mięsa duszona po angielsku. — Pieczeń wołowa po staropolsku. — Pieczeń zawijana z kwaśną kapustą. — Filé wołowe. — Doskonałe zrazy à la Nelson (Nelsońskie). — Zrazy z championami. — Gulasz węgierski i t. p.*
Przyrządzanie cielęciny jak: *Pieczeń cielęca z kawiorem. — Kotlety cielęce obsmażane w móżdżku lub grzybach. — Frykando cielęce. — Doskonały sposób robienia kotletów* i t. p.
Przyrządzanie *Wieprzowiny* w rozmaite doskonałe, wypróbowane sposoby.
Przyrządzanie *Baraniny* jak: Kotlety baranie po francusku. — Pieczeń barania z jałowcem i t. p.
Wszelkie *Jarzyny* w najrozmaitsze sposoby. — *Garnitury* do Jarzyn.
Mączne i jajeczne potrawy jak: Doskonałe Pierogi ruskie. — *Niezrównany sposób robienia pierogów gryczannych do śmietany.* — Pierogi z drobnej gryczannej kaszy z serem i t. p. 2699
Cena 50 centów.
Po przesłaniu za przekazem kwoty 56 ct. uskutecznia się przesyłkę franco.
Drukarnia W. Manieckiego,
Lwów, ulica Kopernika liczba 7.

Majątki ziemskie!
najrozmaitszej wielkości do sprzedania, kupna i wydzierżawienia poleca Ignacy Rappaport, Lwów, Jagiellońska 17.
4066 3—10

Majątek
ziemski
w powiecie borszczowskim nad Dniestrem, w uroczej okolicy położony z wolnej ręki do sprzedania. Obszar 1040 morgów roli, $10^1/_2$ morgów łąk, 59 morgów pastwisk, 20 morgów ogrodów, $276^1/_2$ morgów lasu i 6 morgów stawu, razem 1420 morgów w najlepszej glebie podolskiej. Dom mieszkalny jednopiątrowy, budynki gospodarskie i gorzelnia murowane.
Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata Dr. Władysława Dulęby we Lwowie, plac Maryacki Nr. 9. 4089 1—3

Wpierwszej koncess.
Szkole muzycznej
L. MARKA
rozpoczęły się wpisy i nauka gry **na fortepianie** z d. 1 września.
Bliższe szczegóły w szkole, Rynek l. 9. 4087 1—6

Apteka w Kozłowie poleca znakomitą
TRUCIZNĘ
na myszy polne i chomiki
znaną od r. 1888 a w r. 1891 przeszło 150ma listami pochwalnymi P. T. Obywateli wiejskich odznaczoną.
Rozsełka uskutecznia się odwrotnie w paczkach po 5 ko. i wyżej. 5 ko kosztuje 2 zł. 7 ct. 1 ko wystarcza na 1—3 morgów pola zasianego. Na odbiór trucizny są konieczne certyfikaty Władz administracyjnych według ustawy z r. 1876 21 kwietnia Nr. 60. 4088 1—3

TUTKI cygaretowe
klejone i nieklejone
z papierków francuskich
w cenie od zł. 1 i wyżej
3163 poleca pracownia
JÓZEFY PTASZYŃSKIEJ
Lwów, ul. Trybunalska l. 16. II. p.

Majątek
przy gościńcu i przy kolei, trzy godziny od Lwowa, a pół godziny od stacyj położony. Łącznego obszaru 920 morgów a to: roli 300 m., łąk 216 m., lasu 30—40 letniego sosnowego, 366 m., pastwisk i innych 39 morgów, z budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi z karczmą murowaną przy gościńcu z inwentarzem żywym i martwym, z zasiewami ozimemi i jarymi, z umeblowaniem, z powozami, uprzężą i końmi cugowemi, w dobrej kulturze, w ziemi piaszczysto-humusowej, jest zaraz do sprzedania i objęcia. Majątek ten jest ekonomicznie dobrze dzielny na jeden główny a drugi ewentualnie trzeci mniejszy folwark. Zgłoszenia J. C. 17 poste restante Lwów. 4085 1-2

Pełnomocny rządzca dóbr
z ukończoną wyższą szkołą w Dublanach, z kaucyą do 5.000 złr. poszukuje posady.
Zgłoszenia przyjmuje „Unia" Lwów, Krakowska 25. 4083 1-3

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** Papier Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. Zarządca: Walenty Hodak.